

MAREK CZYŻEWSKI

ANALIZA RAMOWA, CZYLI „CO TU SIĘ DZIEJE?”

Ta wielowarstwowa, wieloznaczna i wielowątkowa książka jest najobszerniejszym i najbardziej złożonym tekstem Ervinga Goffmana. Jej główną tezą (obok mnogości tez pomniejszych) jest właśnie wielowarstwowość i wielowątkowość, a także nieunikniona kruchość i niepewność znaczeń otaczającej nas rzeczywistości społecznej. Kluczowe terminy książki – „rama” (*frame*, schemat interpretacji, odpowiedź na pytanie „co tu się dzieje?”) i „ramowanie” (*framing*, ujmowanie w „ramę” – schemat interpretacji) – nie zostały przez Goffmana zdefiniowane w sposób ścisły. Przeciwnie, ich analityczny sens jest przez autora konsekwentnie i w najwyraźniej zamierzony sposób utrzymywany w stanie dwu-, a niekiedy nawet wieloznaczności, co z jednej strony może frustrować czytelników oczekujących tekstu spełniającego tzw. naukowe standardy, a z drugiej zaś skłania zdezorientowanych komentatorów do rozbieżnych reakcji: od utyskiwania nad niejasnością niektórych sformułowań po odnajdywanie jednoznacznych sensów tam, gdzie ich nie ma. W pewnym stopniu złudna jest także taksonomiczna organizacja książki, mylnie sugerująca traktatową systematyczność, której wymogi *Analiza ramowa* spełnia jedynie częściowo. Zwolennicy Wittgensteinowskiej tezy nr 4.116 „Co się da powiedzieć, da się jasno powiedzieć” (Wittgenstein 2000: 28) mogą w trakcie lektury *Analizy ramowej* albo niewymownie (a zatem podwójnie) się męczyć albo doznać światopoglądowego kryzysu. Być może zatem lepiej uczynią, od razu odkładając tę książkę na półkę. Tym zaś, którzy szukają kontaktu z doniosłą pozycją współczesnej socjologii, *Analiza ramowa* oferuje interesującą perspektywę teoretyczno-badawczą oraz nadzwyczajną obfitość analitycznych pomysłów, a ponadto zaprasza do kontynuacji nakreślonych w niej zadań.

Analiza ramowa jest u nas mało znana, ale zazwyczaj nie stanowi to przeszkody w wypowiedaniu opinii na jej temat, z braku własnej lektury wspartych na obiegowych kliszach. Płynności mówienia sprzyja nazwisko autora, bo – jak wiadomo – na Goffmanie zna się każdy socjolog. Tym samym dzieło Goffmana staje się obiektem tych mechanizmów interpretacyjnej obróbki, które sam starał się opisywać i przed którymi przestrzegał.

Pomijając sądy niepoważne (choć głoszone z poważną miną) i skupiając się na tych, które wywodzą się z solidnej lektury, trzeba pogodzić się z istnieniem kilku pracomocnych kierunków interpretacji *Analizy ramowej*. Ich pojawianie się świadczy retrospektywnie o wieloznaczności wyjściowego tekstu oraz o możliwości zakorzenie-

nia w nim różnych dróg jego kontynuacji – rzecz zrozumiała w odniesieniu do tekstów awansujących w toku tego rodzaju operacji do rangi klasyki.

Lektura i rekonstrukcja Goffmanowskich tekstów wymaga dystansu i ostrożności. Warto rozpatrywać je wszystkie, a zwłaszcza *Analizę ramową*, z wielu punktów widzenia, pamiętając o tym, że mamy do czynienia z autorem nie tylko wyczulonym na paradoksy komunikacyjne, lecz także stosującym niejednokrotnie owe paradoksy na własną rękę, skłonny do wchodzenia z czytelnikiem w niezbyt oczywiste gry i do zastawiania na niego komunikacyjnych pułapek. Przez wzgląd na znaną predylekcję Goffmana do ironii i autoironii można byłoby powiedzieć, że wspomniane na wstępie cechy książki (jej wielowarstwowość, wieloznaczność i wielowątkowość) nieprzypadkowo odpowiadają obrazowi życia społecznego, który Goffman kreśli w książce. Jeśli tak, to konstatacja ta dostarczałaby niejako metapoziomowego potwierdzenia dla skądinąd kontrowersyjnej tezy *Analizy ramowej*, zgodnie z którą ma zachodzić odpowiedniość („izomorfizm”) między definicjami sytuacji a rzeczywistością społeczną (do kwestii tej powracam poniżej, zob. fragment „Ramy i ramowanie”).

Goffman jest z jednej strony, co dzisiaj oczywiste, jednym z najważniejszych i najbardziej wpływowych socjologów XX wieku, z drugiej zaś wybitnym socjologicznym pisarzem. Niewątpliwie każdy ważny tekst socjologiczny jest istotny także ze względu na typ socjologicznego pisarstwa, który sobą reprezentuje i za pomocą którego (w sposób zamierzony lub niezamierzony) usiłuje wyrazić rzeczywistość. Zróżnicowanie stylistyczne tekstów Talcotta Parsonsa, George’a Homansa, Niklasa Luhmanna, Norberta Eliasa i wielu innych gigantów socjologicznej tradycji jest tego widowym świadectwem. W przypadku Goffmana sytuacja przedstawia się o tyle inaczej, że był on socjologicznym pisarzem w dużym stopniu świadomym swego rzemiosła, a ponadto do stosowania pisarsko-socjologicznych środków miał wyraźne upodobanie. Można powiedzieć, że zgodnie zresztą z metodą „materiałów transgresyjnych”, stosowaną we wczesnych pracach Goffmana, np. w *Piętnie* (2005; wyd. oryginalne 1963), skrajny przypadek jego własnych, wyraźnie nacechowanych stylistycznie tekstów zwraca naszą uwagę na generalny problem stylu tekstów socjologicznych oraz niejawnych treści przekazywanych za pomocą różnych odmian owego stylu.

„Stylen” lub „poetyką” tekstów Goffmana zajmowało się wielu autorów (m.in. Manning 1980, Atkinson 1989). Bogactwo metafor, wielość anegdotycznych ilustracji i cytatów ze źródeł prasowych i filmowych, liczne autokomentarze, ironia i autoironia to środki wyrazu dobrze znane już z wcześniejszych prac Goffmana. Bez wątpienia główny przekaz jego tekstów nie ogranicza się jedynie do treści (siatki pojęciowej, tez) i zawarty jest także w cechach formalnych. Ścisłej mówiąc: teksty Goffmana przemawiają za pomocą autorskiego idiomu komunikacyjnego, specyficznego powiązania treści i środków ich wyrażania. Choć w *Analizie ramowej* pojawia się mniej spośród środków stylistycznych, w których Goffman gustował we wcześniejszych pracach (być może z wyjątkiem stałego u tego autora zamiłowania do mnożenia przykładów prasowych i filmowych), to nadal, a nawet tym bardziej istotne stają się własności organizacji tekstu. Sprawiają one, iż książka w dużych partiach (zwłaszcza w pierwszej połowie) przypomina obszerny i (jak twierdzą niektórzy) cokolwiek przegadany katalog, złożony z przegródek, podzielonych na pomniejsze pod- i pod-pod-przegródki. Ów system przegródek zawiera, w myśl autora, rekonstrukcję stosowanych w kulturze zachodniej

schematów interpretacji („ram”) i ich złożzeń („układów ramowych”) odnoszących się do przebiegów interakcyjnych. Doświadczenie potoczne wspiera się bowiem na mnogości zastanych, kulturowo ukształtowanych „szufladek” odnoszących się do otaczających nas sytuacji oraz na kulturowych wzorach (technikach) stosowania „zaszufladkowania” w toku interakcji. Biorąc pod uwagę autoironiczny dystans, sygnalizowany przez Goffmana m.in. we wprowadzeniu do książki (poprzez jego treść, a także za pomocą organizacji tekstu), czytelnik nie powinien się łudzić, że chodzi tu o ultimatywną klasyfikację „ram”. Propozycja autora ma daleko bardziej charakter próby systematyzacji „ram”, która zachęca do uzupełnień lub polemik. Jak się wydaje, *Analiza ramowa* w istocie wymaga szeregu korekt i modyfikacji. Niektóre z nich zostaną poniżej zaproponowane, lecz będą to jedynie propozycje domykania struktury, na dodatek być może celowo niedomkniętej.

RAMY ANALIZY RAMOWEJ

PRESJA SZUFLADKOWANIA

Goffmanowskie próby w obszarze relacji między stylem własnego tekstu i opisem rzeczywistości przypominają o Georgu Simmlu, jednym z ojców-założycieli socjologii jako dyscypliny. Fuzja socjologii i socjologicznego pisarstwa była także jego znakiem rozpoznawczym, aczkolwiek z dzieła Simmla wyrasta Goffman przede wszystkim pod wieloma względami merytorycznymi. Simmla klasycznego i „naszego Simmla” (tak o Goffmanie mawiał jego socjologiczny mentor Everett Hughes, por. Winkin 1999: 28) łączą choćby (1) fascynacja formami uspołecznienia (nawet jeśli Goffman tego terminu nie używał), (2) zainteresowanie dialektycznym charakterem zjawisk społecznych i ich kulturowymi aspektami (choć Goffman, w odróżnieniu od Simmla, nie zajmował się tą problematyką *explicitie*), a także (3) wyraźne wyczulenie na egzystencjalny wymiar indywidualnego doświadczenia (mimo że Goffman, nie tak jak Simmel, nie popęlił rozpraw z zakresu antropologii filozoficznej). Wyraźna obecność Simmlowskich wątków w dziele Goffmana nie przeczy potężnym wpływom innego dawnego klasyka socjologii, Emila Durkheima, a zatem tej tradycji, która (1) stawia na ustalanie obiektywnych prawidłowości życia społecznego (przez Goffmana rozpatrywanych jedynie w dziedzinie interakcji twarzą w twarz), (2) podkreśla fundamentalną rolę rytuałów w organizacji życia społecznego (nawet jeśli Goffman interesował się niemal wyłącznie świeckimi rytuałami interakcyjnymi), a także (3) zdradza predylekcję do socjologicznej redukcji zjawisk psychologicznych do ich społecznych podstaw (co u Goffmana stało się leitmotivem jego wielu prac, ale także asumptem do szukania granic owej redukcji).

Już ten pobieżny rzut oka na różnorodne inspiracje w obszarze socjologicznej klasyki stanowi przestrogę przed pokusą naukowego szufladkowania dorobku autora, który – co warto byłoby uszanować – uczynił wiele, by takim próbom na różne sposoby i w rozmaitych okolicznościach się wymknąć, i skłania raczej do przyjęcia odautorskiej kategorii „socjologia Ervinga Goffmana”. Godzi się przypomnieć, że reguły potocznego szufladkowania osób, określane niekiedy mianem „etykietowania”, a także

sposoby wymykania się niewygodnemu zaszufładowaniu przez innych to jeden z iście „Goffmanowskich” motywów, obecnych w różnej postaci we wszystkich jego tekstach, począwszy od głośnych wczesnych prac *Asylums* (1961a) i *Stigma* (1963, wydanie polskie *Piętno*, 2005), współtworzących podówczas tzw. *labeling theory*. Schematyczne szufładowanie rzekomych cech i motywów aktorów oraz ich działań przez inne osoby, na co sami aktorzy mają ograniczony wpływ nawet wtedy, gdy się bardzo starają, by było inaczej, to nie tylko jeden z głównych toposów całego dorobku Goffmana, lecz także podstawowe *factum* w jego socjologicznej optyce, eksponowane od *Człowieka w teatrze życia codziennego* (1981a, wyd. oryginalne 1959) po już pośmiertnie wydany artykuł *Interaction Order* (1983a). Kulminację tezy o kluczowej roli szufładowania w doświadczeniu potocznym przynosi *Analiza ramowa*.

Szufładowanie w aurze naukowego autorytetu jest zjawiskiem powszechnym, lecz nabiera cech paradoksalnych, gdy dotyczy autora *Piętna* i *Analizy ramowej*. W myśl autorytatywnego i brzmiącego jak zarzut stwierdzenia znanego przedstawiciela interakcjonizmu symbolicznego, Normana K. Denzina, oraz antropologa Charlesa M. Kellera, *Analiza ramowa* nie reprezentuje symbolicznego interakcjonizmu ani „interpretatywnej nauki społecznej”, lecz perspektywę strukturalną (Denzin i Keller 1981). Nietrudno wyobrazić sobie odpowiedź Goffmana na tego typu quasi-prokuratorską retorykę. W jego replice czytelny jest nie tylko sprzeciw wobec przesadnie schematycznej treści poczynionego wobec autora „zaszufładowania” (*pigeonholing*, Goffman używa tu wręcz tego terminu), ale także dobitna nuta zjadliwego sarkazmu pod adresem tego rodzaju praktyk. Choć, jak przyznaje Goffman, zapotrzebowanie na uproszczone zaliczanie autorów do tych czy innych „paradygmatów” jest zrozumiałe ze studenckiego punktu widzenia, to nie powinno być podstawą naukowych publikacji, zwłaszcza jeżeli łączy się z różnicowaniem „doktryn” na dobre i złe (Goffman 1981c: 60-61).

Nie bez związku ze swym ambiwalentnym wizerunkiem jednocześnie gwiazdy i outsidera w socjologicznym środowisku, Goffman był szufładowany nad wyraz często, wręcz uporczywie, choć – co ciekawe – „wkładano” go niekiedy do różnych przegródek. Najczęściej szufładowanie miało charakter w pierwszym rzędzie negatywny i wykluczający, według wzoru: „Goffmana należy krytykować, bo nie reprezentuje naszego punktu widzenia” (np. bo nie uprawia problematyki socjologicznej w tradycyjnym sensie, bo nie stosuje uznanych technik badawczych, bo obcy jest mu marksizm, bo nie jest etnometodologiem, czy – jak w przypadku Denzina i Kellera – bo nie jest interakcjonistą symbolicznym, a przecież nim miał być itd.). Dopiero po dopełnieniu aktu symbolicznego wykluczenia następowało zaliczenie (w domyśle dyskredytujące) do tak czy inaczej pojmowanej, rzekomo gorszej części humanistyki: do „psychologii” (co w ustach „normalnego” socjologa należy rozumieć jako obrażę), do luźnej, pozbawionej naukowej metody „eseistyki”, do perfidnej, bo niejawniej „konserwatywnej ideologii”, do literackiej „etnografii” czy do „strukturalizmu”. Poznawcza użyteczność tych etykiet ma charakter bardziej symptomatyczny niż merytoryczny: mówi dużo więcej o sposobie myślenia polemistów niż o obiekcjach ich polemiki.

Rzecz jasna, czym innym jest szufładowanie wpisane w szerszy, „rozprawiający” wywód nastawiony nie na etykietowanie, lecz na pogłębione rozumienie wybitnego i zarazem niejednoznacznego dzieła. Takich tekstów na temat Goffmana jest na szczęście też sporo. George Gonos (1977) sformułował na temat *Analizy ramowej* tezę

w opisowej warstwie zbieżną z „wyrokiem” Denzina i Kellera, ale wpisał ją w rozbudowaną argumentację na temat różnic między podejściem interakcjonistycznym i strukturalnym. Wывód Gonosa z pewnością nie jest bezdyskusyjny, jednak jego zasługą było otwarcie drogi dla poszukiwania dalszych interpretacji zrywających z nawykowym zaliczaniem Goffmana do symbolicznego interakcjonizmu. Arthur W. Frank III (1979) przedstawia jeszcze szerszą mapę kierunków zajmujących się „konstrukcją rzeczywistości w interakcji”, rozróżniając badania „motywacyjne” (które ze swojej strony, unikając zawężających skojarzeń psychologicznych, proponowałbym nazywać „egologicznymi”) i „strukturalne”. Do pierwszych zalicza symboliczny interakcjonizm i socjologię fenomenologiczną, a do drugich analizę konwersacyjną i analizę ramową (nie szczędząc jej resztą interesujących uwag krytycznych). Podobne w duchu próby podejmowane były także u nas (Czyżewski 1984; Piotrowski 1999; Manterys 2008).

ANALIZA RAMOWA W SOCJOLOGII ERVINGA GOFFMANA

Analiza ramowa zajmuje pośród prac Goffmana miejsce szczególne. Jest z jednej strony podsumowaniem prac wcześniejszych, z drugiej zaś strony propozycją nowej siatki pojęciowej. Opublikowana w 1974 roku zawiera próbę syntezy dotychczasowego dorobku autora, zrealizowaną wszakże za pomocą układu pojęć, którym Goffman uprzednio się nie posługiwał. Jeśli jednak prześledzić ponownie wcześniejsze prace z punktu widzenia *Analizy ramowej*, to okazuje się, że załączki perspektywy analizy ramowej znajdują się w ich centralnych miejscach. Już we *Wprowadzeniu do Człowieka w teatrze życia codziennego* (1981a, wyd. oryginalne 1959) podobnie jak w *Asylums* (1961a) i *Piętnie* (2005, wyd. oryginalne 1963), nie mówiąc o wczesnych i późnych pracach z zakresu analizy rytuałów interakcyjnych, dominuje pogląd o społecznym dyktacie narzuconych schematów interpretacyjnych, pod którego presją jednostki próbują odnaleźć margines swobody. Dobitne sformułowanie tej tezy odnaleźć można w *Encounters*, gdzie Goffman dystansuje się od pojmowania definicji sytuacji w interakcjonizmie symbolicznym, zgodnie z którym powstaje ona w toku interakcji, i powiada: „musimy zacząć od idei, zgodnie z którą określona definicja *kontroluje* sytuację” (1961b: 117) – choć nie byłby sobą, gdyby nie dodał natychmiast, że „interakcja twarzą w twarz stwarza wspólny kontekst dla realizacji podwójnego stanowiska”: oto jednostka może stosować się do oficjalnej definicji sytuacji i jednocześnie sygnalizować, że się z nią nie zgadza (*ibidem*: 118). W trybie rozwiniętej argumentacji można wykazać, że pojęcie ramy wylania się stopniowo z dzieła Goffmana (np. Hettlage 1991: 110-128), oraz że analiza ramowa stanowi syntezę trzech uprzednich nurtów Goffmanowskiej socjologii: dramaturgizmu, analizy rytuałów interakcyjnych i analizy interakcji strategicznej (szerzej na ten temat: Czyżewski 1982).

Nowy układ pojęć związany z tytułową ideą analizy ramowej nie znalazł w *Analizie ramowej* swego kompletnego sformułowania i był uzupełniany w pracach późniejszych (zwłaszcza w artykule *Footing* z 1979 roku, znanym głównie z przedruku w ostatniej książce *Forms of Talk*, 1981b), a także stosowany i rozwijany w kilku obszarach empirycznych (m.in. w studium dotyczącym reklamy *Gender Advertisements*, 1979). Goffman nie sprostął zatem zadaniu zwieńczenia własnych prac w postaci końcowego i ultymatywnego *opus magnum*. Dla przykładu, realizacja tego zadania powiodła się

Niklasowi Luhmannowi, który niedługo przed śmiercią zdążył ukończyć dwutomowe dzieło *Die Gesellschaft der Gesellschaft* (1997), swoją najważniejszą i najobszerniejszą książkę, prawdziwą „summę” teorii systemów. Inna sprawa, to czy Goffman takie zadanie sobie stawiał. Sposób pojmowania socjologii przez Goffmana (jakże odmienny od Luhmannowskiego scjentyzmu) oraz jego biograficzna perspektywa w roku 1974, czyli w chwili ukazania się *Analizy ramowej*, jak również dalsze prace do śmierci w 1982 roku wskazują raczej na to, że jego ówczesnym zamiarem był nie tyle ultymatywny traktat, ile przedsięwzięcie odpowiadające Mannheimowskiej idei *consensusus ex post*, a zatem z jednej strony całościowego podsumowania wcześniejszych, niekiedy heterogenicznych (a przynajmniej za heterogeniczne często uchodzących) prac i prezentowanych w nich punktów widzenia, a z drugiej strony próby uczynienia następnego kroku w dziedzinie własnej socjologii socjologii.

Aby obraz sytuacji stał się jeszcze bardziej złożony, trzeba odnotować, że w ostatnim tekście Goffmana, artykule *Interaction Order* (1983a), o analizie ramowej w ścisłym sensie nie ma mowy wcale. A tekst ten jest przecież swoistym testamentem intelektualnym – został przygotowany na potrzeby przemówienia Goffmana jako wówczas nowo wybranego prezydenta Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, przemówienia, którego Goffman już nie wygłosił – i zawiera podsumowanie własnego dorobku i autoreferat jego najważniejszych składników. Niewykluczone, iż na nieobecność analizy ramowej w tym przemówieniu miało wpływ poczucie zawodu, jakie mógł mieć Goffman w związku z ówczesną recepcją *Analizy ramowej* – ambiwalentną w tonie i znacznie oszczędniejszą w ocenie doniosłości w porównaniu z odbiorem jego wczesnych książek, wprawdzie nie wolnym od kontrowersji, ale jednak przychylniejszym. Na marginesie warto dodać, że recenzje książek Goffmana, także tych dzisiaj zaliczanych do kanonu socjologii współczesnej, były w większości krytyczne; dysproporcja między ówczesnymi recenzjami i dzisiejszą pozycją Goffmana to skądinąd zastanawiający fakt z dziedziny socjologii.

Były także merytoryczne powody omięcia analizy ramowej w *Interaction Order*. Otóż, jak wskazuje tytuł, jest tam mowa o interakcji twarzą w twarz oraz o siatce tez i pojęć do dzisiaj stanowiących podstawę socjologii interakcji – subdyscypliny, którą Goffman odkrył, ufundował i uformował, i której jest do tej pory najważniejszym przedstawicielem. Dopiero ta dezorientująca, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, informacja w gruncie rzeczy pozwala spojrzeć na *Analizę ramową* we właściwych proporcjach. Główną pasją poznawczą Goffmana, na co wielokrotnie wskazywał, była bowiem zawsze socjologiczna analiza interakcji twarzą w twarz, wsparta na założeniu, że fizyczna współobecność w tym samym czasie i tej samej przestrzeni powoduje do istnienia epizodyczną rzeczywistość *sui generis*, a zatem rzeczywistość w pełnym tego słowa sensie społeczną (ponadjednostkową, nie podatną na analizę ściśle psychologiczną), lecz jednocześnie odmienną od społecznej rzeczywistości trwałych ról, grup, instytucji i struktur społecznych.

Nie inaczej jest z *Analizą ramową*. Wprawdzie pierwsza połowa książki stanowi katalog tytułowych „ram” (schematów interpretacji) oraz ich złożzeń i konstelacji, lecz, po pierwsze, „ramy” te odnoszą się przede wszystkim do interakcji (chodzi bowiem o schematy interpretacji sytuacji), a po wtóre, druga połowa książki poświęcona jest bezpośrednio (o czym wielu komentatorów zdaje się zapominać) analizie zjawisk

interakcyjnych, z wykorzystaniem uprzednio wprowadzonych pojęć. O niejawnej (bo nieujawnionej ani w spisie treści ani we *Wstępie*) dwuczłonowej strukturze *Analizy ramowej* przekonująco pisze Tom Burns (1992: 240). W jego ocenie osiowym fragmentem książki, zawierającym wątki pierwszego i inicjującym drugi jej punkt ciężkości, jest rozdział ósmy, „Zakotwiczenie czynności”. Chciałbym zaproponować modyfikację schematu Burnsa. Jeśli przyjąć, że klamrę książki stanowią *Wstęp* (rozdział 1) i *Wnioski* (rozdział 14), to można zauważyć, że pierwszy blok tematyczny opracowany jest w pierwszych sześciu rozdziałach głównego korpusu książki (rozdziały 2-7), a drugi w sześciu rozdziałach kolejnych (rozdziały 8-13). Rozdział ósmy rozpoczyna drugi blok tematyczny, ale zawiera też wątki podsumowania części pierwszej. W takim oglądzie struktura książki przypomina nieomal wzór barokowych wariacji, choć nie wiadomo, czy jest to efekt zamierzony.

TEATRALNOŚĆ I PERFORMANS – POJĘCIOWE ZAGADKI

Według popularnego poglądu wczesne prace Goffmana, opatrywane mianem dramaturgizmu, oparte są na metaforze teatru. Nie bez powodu przypisywany wówczas Goffmanowi metodologiczny konwencjonalizm miałby owocować następującym zaleceniem: spójrzmy na życie społeczne tak, jak gdyby było teatrem. W sztandarowej książce dramaturgizmu *The Presentation of Self in Everyday Life* (1959), wydanej w języku polskim pod znaczącym tytułem *Człowiek w teatrze życia codziennego* (1981a), kluczowe znaczenie mają terminy zaczerpnięte z teatru: „występ” (*performance*), „wykonawca” (*performer*), „postać”, „widownia”, „scena”, „kulisy”, „dekoracje” itp. Goffman wprawdzie już wtedy mówił raczej o analogii teatru i życia społecznego, ale w świat poszło hasło „metafora”, być może z uwagi na retoryczną wymowę i performatywny charakter (w sensie Johna Austina) tego terminu. Idea chwyciła, zaczęły się mnożyć prace o profilu dramaturgicznym i „dramaturgicznych” tytułach, np. doniosły artykuł *Life as Theater* Sheldona Messingera i innych (1962) czy zbiór *Life as Theater* (Brissett i Edgley 1975).

W opinii większości komentatorów *Analiza ramowa* przynosi zasadniczą zmianę w spojrzeniu Goffmana na miejsce teatralności w życiu społecznym. Uświadomiwszy sobie słabości i mielizny teatralnej metafory, miał ją teraz porzucić na rzecz pojmowania scenicznych występów w teatrze jako jednej z „ram”, kulturowych przetworzeń definicji sytuacji (np. Philip Manning 1991, 1992: 39-51; Burns 1992: 270). Świadectwem tej zmiany ma być rozdział „Rama teatralna”, a kolejnym dowodem fakt, że w *Analizie ramowej* głównym pojęciem analitycznym jest rama właśnie. Teza o przejściu od analogii teatralnej do teatralnej ramy jest istotnym elementem standardowej interpretacji socjologii Goffmana, a na jej poparcie przytoczyć można szereg ważkich argumentów. Mimo to, a może właśnie dlatego warto rozważyć interpretację alternatywną, zwłaszcza że może mieć ona konsekwencje badawcze. Mówiąc najkrócej: nie wydaje się, by bezdyskusyjna była teza o metaforze teatralnej w dramaturgizmie ani teza o porzuceniu analogii teatralnej w *Analizie ramowej*.

W kwestii pierwszej warto wzywać się w uwagę końcową zawartą w książce *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Rozważa tam Goffman status stosowanego przez siebie „języka sceny” (pojęć zaczerpniętych z teatru): „Trzeba sobie teraz powiedzieć,

że ta próba *forsowania samej tylko analogii (to press a mere analogy)* była po części kwestią retoryki” (1959: 246; podkreślenie moje – M.Cz.)¹. Dalej zaś pojawia się przyśłowiowa kropka nad „i”: „W tym miejscu język i kostium sceniczny należałoby porzucić. [...] Praca ta nie traktuje o elementach teatru, które wkradają się do życia codziennego. Traktuje o strukturze społecznych kontaktów (*encounters*, a zatem „społecznych spotkań”; uzupełnienie moje – M.Cz.) – strukturze pewnych całości społecznych, które pojawiają się zawsze wtedy, gdy ludzie obcuja ze sobą bezpośrednio” (1981a: 325-326). Są zatem, jak się zdaje, powody po temu, by nie tylko zakwestionować tezę o metaforze teatralnej, lecz by mówić wręcz o *odwróceniu* metafory teatralnej. Jak się bowiem okazuje, użycie „języka sceny” w analizie życia społecznego nie ma wynikać z akceptacji obrazowych formuł w rodzaju „życie jest teatrem”, „teatr życia codziennego” (jak sugeruje tytuł polskiego wydania książki) czy „wszyscy udajemy jak w teatrze” (jak mówi idiomatyczny tytuł wydania niemieckiego *Wir alle spielen Theater*). Przeciwnie, zakończenie *Człowieka w teatrze życia codziennego* niedwuznacznie sugeruje, że teatr jest społeczną instytucją, w której uległy profesjonalizacji i w jaskrawy sposób uwidoczniły się reguły komunikowania powszechnie stosowane w życiu codziennym, choć nie zawsze tam dostrzegane. To życie codzienne jest podstawą, z której wywodzi się instytucja teatru, a nie odwrotnie, natomiast teatr jest w socjologicznym sensie tego słowa zwierciadłem życia społecznego – zinstytucjonalizowanym sposobem uwidocznienia reguł komunikowania. Tym samym w wątpliwość trzeba byłoby podać także obiegowe podręcznikowe równanie: dramaturgizm = symboliczny interakcjonizm plus metafora teatralna.

Końcowych uwag na temat „języka sceny” nie było w pierwszym, mało znanym wydaniu książki z 1956 roku, które ukazało się w wydawnictwie Uniwersytetu w Edynburgu. Pojawiły się one dopiero (wraz z wieloma innymi zmianami) w standardowym wydaniu z roku 1959 (por. Philip Manning 1991: 78). Można je rozumieć jako drugorzędny, uzupełniający apel o rozważę w traktowaniu dramaturgicznego leksykonu (tak czyni Manning, *ibidem*), ale można też widzieć w nich świadectwo istotnej modyfikacji własnego wcześniejszego stanowiska lub jego precyzację. Warto dodać, że pierwsza książka Goffmana była rezultatem łącznie dziesięcioletnich przygotowań (podobnie jak *Analiza ramowa*). Z dzisiejszej perspektywy można spojrzeć na tzw. metaforę teatralną w *Człowieku w teatrze życia codziennego* jak na zastawioną przez Goffmana „pułapkę ramową”, o której istnieniu, niczym w powieści szkatułkowej, można się dowiedzieć doczytując książkę do końca.

Analiza ramowa przynosi w rozdziale „Rama teatralna” ograniczenie zakresu pojęcia „występ” (*performance*) do scenicznych występów (*stage performance*) przed publicznością, a zatem do przedstawień w sensie ścisłym. Można na tej podstawie dojść do wniosku, że kategorie performansu (*performance*) oraz teatralności ulegają teraz degradacji w hierarchii narzędzi analitycznych. Jednak druga część książki, a zwłaszcza rozdział „Analiza ramowa (roz)mowy”, zawiera wiele treści bezpośrednio i pośrednio wskazujących na bliskie analogie między życiem i teatrem (wszakże nie w duchu

¹ Polskie wydanie zmienia w tym miejscu sens oryginału: „Trzeba sobie teraz powiedzieć, że ta próba *wprowadzenia daleko idących analogii* była po części kwestią retoryki” (1981a: 325; podkreślenie moje – M.Cz.).

metafory teatralnej, lecz jej odwrócenia), a ponadto skupia się na rekonstrukcji interakcyjnego „dziania się”, polegającego na niewolnym od poczucia niepewności i tymczasowości stosowaniu „ram” w konkretnej sytuacji, ich podtrzymywaniu, przełamywaniu i przetwarzaniu, żonglowaniu nimi, konstruowaniu dwuznaczności i obcowaniu z dwuznacznościami sprokurowanymi przez innych, budowaniu kontrowersji co do definicji sytuacji, radzeniu sobie z układami ramowymi w warunkach utraty kontroli nad sobą itd. Goffman nie wprowadza ogólnego terminu dla oznaczenia owego interakcyjnego „dziania się” w świecie codziennym zakreślonym przez „ramy”. Nasuwałby się tu termin *performance*, lecz został on już spożytkowany w obszarze ramy teatralnej, a termin *performative* stosuje Goffman sporadycznie w sensie Austinowskim („wypowiedzi performatywne”). Jak sądzę, do rozważenia byłby, nie stosowany przez Goffmana, termin „performans ramowy” (*frame performance*) – w odróżnieniu od „występu scenicznego” (*stage performance*). „Występy sceniczne” stanowiłyby rzecz jasna podzbiór „performansów ramowych”. Występy sceniczne w sensie teatralnym i szerzej artystycznym stanowią „ramę” – podkreślał to m.in. antropolog Richard Bauman (2003), podchwytyjąc idee Goffmana. Ale wszelkie „ramy” są przecież „performatywnie” (w sensie „performansu ramowego”) wprowadzane, przetwarzane lub zawieszane, bywają na różne sposoby rozgrywane, niekiedy są zrywane lub utrzymywane w stanie dwuznaczności itd.

Bez wątpienia istnieje szereg różnic między dramaturgizmem i analizą ramową, są także podobieństwa. Jednak rozbieżności i zbieżności nie zawsze lokują się tam, gdzie przewidują to utarte, podręcznikowe odczytania. Jak się zdaje, w kwestii (odwróconej!) metafory teatralnej nie nastąpiła u Goffmana zasadnicza zmiana, a problem performansu nie został w *Analizie ramowej* zredukowany, lecz przeciwnie – zyskał na randze.

DWA WĄTKI SOCJOLOGII GOFFMANA

Można spierać się o wartość propozycji, jaką *Analiza ramowa* ma do zaoferowania socjologii interakcji. Wśród recenzji książki nie brakowało wszak głosów ostrej krytyki². Byłoby dobrze, gdyby spór o perspektywę analizy ramowej ożywił się na nowo, bo po pierwszej fazie recepcji książka zdążyła popaść w zapomnienie. Ponowna lektura po latach mogłaby pokazać aktualność głównych jej treści w zestawieniu z współczesnymi trendami w obszarze badań nad interakcją, komunikowaniem i kulturą. W syntetycznym oglądzie zaznaczają się w *Analizie ramowej* dwa zasadnicze wątki, które znamionują także całościowy dorobek Goffmana.

Pierwszy odnosi się do kulturowo ukształtowanych i intersubiektywnie dostępnych schematów interpretacji – w *Analizie ramowej* określanych mianem „ram”, w innych pracach stosowany jest po prostu termin „schemat interpretacji”. Schematy interpretacji niejako usztywniają doświadczenie, czynią je wprawdzie nieuchronnie skonwencjonalizowanym, ale jednocześnie komunikowalnym. Są wielokrotnie używanymi receptami, dzięki którym mamy na podorędziu środki radzenia sobie z definiowaniem sytuacji, lecz tracimy możliwość spojrzenia na sytuację całkowicie świeżym okiem (nawet, jeśli jesteśmy przekonani, że to właśnie czynimy). Drugi wątek należałoby dzi-

² Niektóre recenzje omawia w swym wprowadzeniu Stanisław Burdziej (w tym tomie).

siaj nazwać „performatywnym”, pamiętając o tym, że Goffman, obok antropologa Victora Turnera, należy do ścisłego grona prekursorów współczesnego „zwrotu performatywnego”. W proponowanej tu interpretacji „performans” w uogólnionym Goffmanowskim sensie („performans ramowy”) odnosi się do obserwowalnych zachowań stanowiących próbę wprowadzenia, podtrzymania, zakwestionowania lub modyfikacji „ramy” (schematu interpretacji). W mikroskali zdarzeń interakcyjnych tak pojmowany „performans” jest czynnikiem witalnym, cielesnym, manifestującym się w gestach werbalnych, parawerbalnych i niewerbalnych, zawsze w pewnym stopniu nieprzewidywalnym, obejmującym zarówno przemyślane plany, niekontrolowane emocje, jak i stereotypowe nawyki. W nieco szerszej optyce można także mówić o performansach tekstowych (realizowanych za pomocą tekstu). Lecz na tym nie koniec. Na odnoszące się do makroskali, rytualno-kulturowe aspekty performansu zwraca uwagę Yves Winkin (2007: 207-213), wywodząc z koncepcji Goffmana pojęcia performansu kulturowego i komunikacji jako performansu³.

Idea dwutorowości schematu interpretacji i performansu nie jest niczym nowym – jej źródła odnaleźć można w Meadowskiej koncepcji jaźni przedmiotowej i podmiotowej (i ogólnie w socjologii chicagowskiej), w Schützowskim rozróżnieniu „doświadczenia” (*Erfahrung*) i „przeżycia” (*Erlebnis*) czy w ich z kolei Bergsonowskim pierwowzorze. U Goffmana najpierw znajduje ona swe dramaturgiczne sformułowanie w rozróżnieniu na „wykonawcę” (*performer*) i „postać” (*character*) (Goffman 1981a: 322-325), a właściwie, by oddać prymat schematów interpretacji nad performansem: na „postać” (schemat interpretacji osoby) i „wykonawcę” (nośnik owego schematu). W *Analizie ramowej* sprawa komplikuje się o tyle, że tam Goffman porzuca (dwutorowe) interakcjonistyczne pojmowanie jaźni i rozpisuje jednostkę na funkcje komunikacyjne procesu interakcyjnego (patrz rozdział 13, „Analiza ramowa (roz)mowy”). Dwuwątkowość zostaje jednak zachowana, a nawet zyskuje formułę bardziej radykalną i dotyczy teraz z jednej strony kulturowego zasobu „ram”, a z drugiej społecznych reguł i strategii posługiwania się „ramami” w toku interakcji. Różnicy między obu wątkami odpowiada wspomniana wyżej dwuczłonowa struktura książki.

Ilustracją dwuwątkowości może być np. współczesna nauka, zarówno w jej uniwersyteckim, jak i eksperckim wydaniu. W Goffmanowskim ujęciu nauka jawiłaby się z jednej strony jako instytucja zawodowo trudniąca się masowym upowszechnianiem interpretacyjnych klisz w majestacie akademickiego lub eksperckiego autorytetu, a z drugiej strony jako obszar stosowania technik inscenizacji wiarygodnej wiedzy, jako królestwo performansu naukowego autorytetu. Z powodu swego sarkastycznego stosunku do świata nauki Goffman zapewne powitałby ze szczególną radością analizę dramaturgicznych aspektów amerykańskiego systemu eksperckiego, w której autor ujawnia reguły performansu naukowej wiarygodności (Hilgartner 2000).

FORMUJĄCE DOŚWIADCZENIA

Skąd się to wzięło? Jakimi drogami uformował się socjologiczny „światopogląd” Goffmana? Tymi pytaniami zajmowali się liczni autorzy wspomnień o Goffmanie i ko-

³ Do pojęcia performansu powracam w dalszych fragmentach wprowadzenia.

mentatorzy jego dzieła. Niezrównane pod tym względem są prace Yves'a Winkina (1988, 1999), który zadał sobie trud przeprowadzenia wywiadów i rozmów z wieloma osobami na temat biograficznych doświadczeń Goffmana, zwłaszcza tych mniej znanych, bo sięgających młodości. Mimo dużej liczby szczegółowych informacji, jakie udało mu się zebrać, pozostać tu jednak wypada, jak sądzę, w świecie hipotez i przypuszczeń. Sam Goffman nigdy nie pisał o sobie samym i unikał wywiadów (a także zdjęć). Gillian Sankoff, wdowa po Goffmanie, przekonywała Winkina, że Goffman chciał całkowicie oddzielić pracę od życia prywatnego, a do zrozumienia jego dzieła nie jest potrzebna jakakolwiek wiedza o jego życiu. Przesłanie Goffmana ma się bowiem zawierać wyłącznie w jego tekstach (Winkin 1999: 19-20).

Dzisiaj łatwo jest snuć domysły, dopasowywać interpretację tekstów Goffmana do jego rzekomych motywów lub szukać szczegółów biograficznych, wokół których można byłoby zbudować wizerunek autora – czyli postępować zgodnie z regułami, które Goffman opisywał w *Piętnie*, gdzie wskazywał na rolę znaczących „identyfikatorów” (dosłownie: „wieszaków tożsamości”, *identity pegs*), na podstawie których konstruujemy osobistą tożsamość innej osoby, bez jej udziału i zazwyczaj wbrew jej woli (Goffman 2005: 94, por. 1963: 74). Zadaniem interpretowanej jednostki jest wówczas maksymalnie szczelna kontrola informacji na swój temat. Orientacje interpretatywne dostarczają zresztą szeregu innych możliwości konceptualizacji tego procesu, by wspomnieć tylko o „zasadzie autora”, jednym z mechanizmów wewnętrznej kontroli nad dyskursem w koncepcji Michela Foucaulta. Kontrola polega w tym przypadku na ograniczeniu pola możliwości interpretacyjnych tekstu poprzez przyjęcie określonego obrazu osoby autora (Foucault 2002: 19-22)⁴.

Spróbujmy zatem – wbrew Goffmanowi – zarysować wybrane trzy *identity pegs*, które można traktować jako jego własne doświadczenia formujące, zdając sobie jednakże sprawę z konsekwencji tego kroku w postaci uruchomienia Foucaultowskiej „zasady autora”, niechybnie prowadzącej do uszczuplenia interpretacyjnych możliwości dzieła Goffmana. Gdyby przyjąć inny zestaw doświadczeń formujących (o co w przypadku młodości Goffmana nie byłoby trudno), obraz jego socjologii mógłby kształtować się inaczej.

Pierwszy, mało znany „identyfikator” prowadzi do stolicy Kanady, Ottawy, i mieszczącego się tam Narodowego Komitetu Filmowego (National Film Board, w skrócie NFB). Tu młody Goffman spędził kilka miesięcy, przymierzając się do zawodu filmowca dokumentalisty. Było to w roku 1943, przed studiami socjologicznymi, a po nieudanej próbie studiowania chemii (Winkin 1999: 23; Burns 1992: 9). Kluczową postacią w NFB był wówczas jego założyciel i jeden z twórców filmu dokumentalnego jako gatunku, John Grierson – co ciekawe, autor pojęcia „dramatyzacji”, którą odnosił do atrakcyjnego i przekonującego pokazywania ważkich społecznie problemów życia codziennego w filmie dokumentalnym (por. Grierson 1976). Winkin (1988: 20-21) upatruje w pobycie w NFB „pierwotnej matrycy intelektualnej” Goffmana i pierwszego impulsu wiodącego ku *Analizie ramowej*. W rzeczy samej – „kadrowanie” rzeczywistości za pomocą pojedynczego kadru filmowego a także ich sekwencji to kwintesencja

⁴ Szerzej o Foucaultowskich mechanizmach wewnętrznej kontroli dyskursu pisze Magdalena Nowicka (2010).

idei Griersona i jednocześnie praktyka odpowiadająca pod wieloma względami wizji interakcji w analizie ramowej. Rzadko wspomiana, bo oczywista w języku angielskim konotacja pojęcia *frame analysis* (lub *frame-by-frame analysis*) odnosi się przecież do analizy klatek filmowych („stop klatka”, analiza „klatka po klatce” itp.). Grierson uczył, jak za pomocą filmu dokumentalnego dramatyzować to, co codzienne, bo, jak sądził, sama codzienność nie może być w filmie dokumentalnym przedstawiana taką, jaka jest. Griersonowska dramatyzacja jest zarazem odpowiednim kadrowaniem i późniejszym Goffmanowskim „ramowaniem”. Filmowiec dokumentalista dramatyzuje rzeczywistość dzięki temu, jak ją kadruje – i tym samym jak ją „ramuje”. Wstępny obraz fuzji „ramowania” (kadrowania) i „performatywności” był obecny w doświadczeniu młodego Goffmana daleko przed sformułowaniem analitycznych pojęć „performansu” („występu”) i „ramy”.

Drugi, najbardziej oczywisty „identyfikator” dotyczy studiów socjologicznych na Uniwersytecie Chicago w latach 1945-1949 (wcześniej, w latach 1944-1945 Goffman studiował socjologię na Uniwersytecie w Toronto). Czy i na ile Goffman wyszedł poza horyzont poznawczy, który wtedy przyswoił, to kwestia zasługująca na osobne potraktowanie. Tu wypada ograniczyć się do informacji podstawowych. To w bastionie szkoły chicagowskiej Goffman uformował się jako badacz szukający wiedzy o rzeczywistości za pomocą badań terenowych i obserwacji uczestniczącej. Tam również nauczył się dwutorowego spoglądania na rzeczywistość społeczną, uwzględniającego stawiające opór, obiektywne uwarunkowania oraz strefy swobody wytyczone przez jednostkowe działania. Jego głównym mentorem był klasyk szkoły chicagowskiej drugiej generacji, Everett Hughes, którego potężny wpływ widoczny jest zwłaszcza we wczesnych pracach Goffmana. Inspiracje te Goffman przetworzył w nowatorski sposób, jednak trudno byłoby sobie wyobrazić powstanie jego prac z lat 50. i 60. bez oddziaływania chicagowskiej tradycji badania instytucji społecznej, pracy zawodowej czy życia miejskiego. Był to nie tylko niezwykle mocno ukształtowany wzór praktyki badawczej, lecz także wyrazisty typ intelektualnej mentalności i moralnej postawy, otwartej na punkt widzenia zwykłych ludzi uwikłanych w sieć relacji społecznych i jednocześnie zdystansowanej wobec modeli teoretycznych gabinetowego chowu.

I wreszcie trzeci „identyfikator”, tym razem sporny i niejednoznaczny – filozofia egzystencjalna Jean-Paula Sartre’a. Choć przeważa pogląd o ograniczonym znaczeniu tego czynnika (np. Ashworth 1985; Philip Manning 1992), to jeden z pierwszych głosów na ten temat brzmiał: *Człowiek w teatrze życia codziennego* jest „pierwszą i być może ostatnią poważną socjologiczną odpowiedzią na Sartre’a” (MacCannell 1983: 4). W istocie Sartre’owskie idee uprzedmiotawiającego spojrzenia innej osoby oraz „złej wiary” zadziwiająco harmonijnie wkomponowują się w dramaturgiczne prace Goffmana oraz w jego studia nad rytuałem interakcyjnym. Wprawdzie nieliczne i pełniące nominalnie funkcję ilustracyjną, Goffmanowskie odniesienia do Sartre’a są jednak intrygującym fenomenem. Pojawiają się już we wczesnych pracach, by wspomnieć kapitalnie dobrany przykład pilnego ucznia czy poruszający, obszerny cytat o kelnerze w kawiarni, obydwa zawarte w *Człowieku w teatrze życia codziennego* (1981a: 72 i 120-122). W pierwszym wydaniu tej książki z 1956 roku zachowały się odniesienia do *Bytu i nicości* w wersji francuskiej, wskazujące na lekturę tego dzieła w czasie pobytu w Paryżu, gdzie w roku 1952 Goffman pracował nad manuskryptem

swego doktoratu. W standardowej wersji z 1959 roku Goffman cytuje angielskie wydanie Sartre'a. Z tych powodów umieszczam wpływ Sartre'a w rubryce „doświadczenia formujące”, choć chodzi tu także o kwestię ewentualnych intelektualnych inspiracji, które omawiam niżej. Sartre pojawia się także na kartach *Relations in Public*, głównej książki Goffmana z zakresu analizy rytuałów interakcyjnych, tym razem za sprawą ilustracji w dziedzinie cielesnych „znaków relacji” (*tie-signs*) – opisu dwuznaczności dotyku dłoni kobiety przez mężczyznę na pierwszej randce (1971: 248). Pytany po latach Goffman stwierdził, że czytał Sartre'a, gdy był już jako socjolog ukształtowany (Smith 2005: 402-403). Goffman z pewnością nie był autorem filozofującym, wielokrotnie dawał także do zrozumienia, że równie bliski jest mu sarkazm, co twardy, zdroworozsądkowy realizm. Był przekonany o metodologicznej i teoretycznej samowystarczalności socjologicznych badań nad interakcją. Jego głębsze zainteresowanie fenomenologią społeczną Alfreda Schütza w okresie pracy nad *Analizą ramową* było w tym względzie ewenementem, choć i w tym przypadku miało miejsce raczej dopasowanie wybranych idei do własnej konstrukcji. Wreszcie – nie do przyjęcia byłaby nadmierna „romantyzacja” recepcji Goffmana, nie tylko z uwagi na jej nieadekwatność, ale także ze względu na szkody, jakie mogłaby przynieść temu dziedzictwu. Przydarzająca się tu i ówdzie „romantyzująca” recepcja fenomenologii jest tu wystarczającą przestrożą.

INTELEKTUALNE INSPIRACJE

Intelektualne źródła socjologii Goffmana jako całości to temat osobny, omawiany w publikacjach wielu autorów. Tu ograniczam się do inspiracji, które miały wpływ na powstanie *Analizy ramowej*. O ile w przypadku rekonstrukcji formujących doświadczeń w mocy pozostawała przede wszystkim Foucaultowska „zasada autora”, o tyle teraz przewagę zyskuje „zasada komentarza”. Jej oddziaływanie jest zdaniem Foucaulta obosieczne: z jednej strony komentarz (tu: komentarz na temat intelektualnego podłoża *Analizy ramowej*) „pozwala konstruować nieograniczoną liczbę nowych dyskursów” (tu: dyskursów interpretujących *Analizę ramową*), lecz z drugiej strony „ma za zadanie, niezależnie od stosowanych technik, wypowiedzieć *ostatecznie* to, co tam [w komentowanym tekście, tu: w *Analizie ramowej*; uzupełnienie – M.Cz.] zostało bezgłośnie wyartykułowane” (cytaty pochodzą z: Foucault 2002: 18-19)⁵.

Na pierwszym miejscu wymienić należy prace antropologa, psychologa i cybernetyka w jednej osobie, Gregory'ego Batesona. Użytek, jaki czyni Goffman z obszernego, wielowątkowego i interdyscyplinarnego dorobku Batesona jest wybitnie selektywny i ogranicza się do niektórych aspektów jego koncepcji zabawy. Artykuł *A Theory of Play and Fantasy* z 1955 roku, do którego odwołuje się Goffman (Bateson 1972: 177-193) powstał w okresie pracy Batesona w kalifornijskim Palo Alto. Tam w 1952 roku wraz z małym kręgiem psychologów i psychiatrów utworzył on grupę badawczą. Do podejmowanej przez nią problematyki Bateson wprowadził kwestię nieuchronnych paradoksów komunikacji związanych z metakomunikacją. Najbardziej znanym rezul-

⁵ „Zasada komentarza” dotyczy oczywiście także tego wprowadzenia w całości w relacji do *Analizy ramowej*.

tatem badawczym „grupy Palo Alto” jest (dziś co prawda powszechnie kwestionowana) koncepcja „podwójnego związania” z roku 1956, lokująca źródła schizofrenii w braku umiejętności radzenia sobie z paradoksami komunikacyjnymi (wyd. polskie: Bateson i in. 1978). Po kilku latach Bateson porzucił pracę w Palo Alto, lecz działalność grupy była kontynuowana, z czasem pod kierownictwem Paula Watzlawicka, który stanął na czele utworzonego w międzyczasie Mental Research Institute w Palo Alto. Główne znaki rozpoznawcze „szkoły Palo Alto” to konstruktywistyczne ujęcie komunikowania oraz rodzinna terapia systemowa (uformowana już bez udziału Batesona, choć nie do pomysłenia bez jego „założycielskich” idei). Prace Batesona i szkoły Palo Alto stały się obiektem fascynacji w kontestujących „system” środowiskach studenckich w latach 60., między innymi z uwagi na argumenty, jakich dostarczały na rzecz antypsychiatrii, ruchu wymierzonego przeciw psychiatrii opartej na stosowaniu ciężkich leków i elektrowstrząsów i wskazującego na społeczną konstrukcję tzw. dewiacji w toku komunikowania. Podobnie odbierany był wówczas Goffman jako autor *Asylums* i *Piętna*.

Z punktu widzenia rozwoju szkoły Palo Alto artykuł Batesona *A Theory of Play and Fantasy* był decydującym krokiem w stronę koncepcji „podwójnego związania”. Jednak ten, jak i inne, bliższe i dalsze, intelektualne i społeczne konteksty nie interesowały Goffmana na etapie jego pracy nad *Analizą ramową*, choć „podwójne związanie” pojawia się jako przykład w rozdziale jedenastym, „Wytwarzanie doświadczenia negatywnego”. Istotniejsze okazały się kierunkowe idee Batesona, które pomogły nazwać problematykę ramowej analizy interakcji. Empirycznym punktem wyjścia dla Batesona była obserwacja wybranych gatunków ssaków (m.in. wydr i młodych małp) w ogrodzie zoologicznym w San Francisco. Obserwowane zwierzęta najwyraźniej rozróżniały zabawę, polegającą na uszczypleniach i ugryzieniach, od prawdziwej walki. Musiały zatem, rozumował Bateson, sprawnie posługiwać się sygnałem metakomunikacyjnym „to jest zabawa”. Sygnały tego rodzaju nie były przekazywane poza sytuacją, której dotyczyły, lecz były jej częścią. Skutkowało to piętrowymi paradoksami komunikacyjnymi, z którymi mieszkańcy ogrodu zoologicznego także musieli sobie poradzić. Choć w pierwszej części artykułu mówi się o komunikowaniu wśród zwierząt, to docelowo chodzi bez wątpienia o rozważane w dalszych częściach problemy komunikowania ludzi, a zwłaszcza o warunki kreatywności. Tych upatrywał Bateson w umiejętności poruszania się między różnymi poziomami abstrakcji, praktykowanej za pomocą humoru, ironii lub innych sposobów radzenia sobie z paradoksami i ich nierozwiązywalnością, np. wtedy, gdy metakomunikacyjny sygnał nie jest stwierdzeniem „to jest zabawa”, lecz ma postać otwartego pytania „czy to jest zabawa?”. Batesona interesowały także źródła zaburzeń psychicznych w postaci blokady braku owej umiejętności, co sygnalizowane jest w zakończeniu artykułu. Być może Goffman powiedziałby to samo, gdyby był psychologiem (co ciekawe, aluzję do idei „podwójnego związania” czyni Goffman na marginesie wspomnianego wyżej Sartre’owskiego przykładu dotyku; Goffman 1971: 248). Jednak wbrew opinii wielu „prawdziwych socjologów” Goffman dystansował się od psychologii jako dziedziny wiedzy. Jako zdeklarowany zwolennik socjologicznej optyki zajmował się społecznymi warunkami i prawidłowościami porządku interakcyjnego, które w analizie ramowej – za Batesonem – lokował w obszarze metakomunikacji.

Co istotne, u Batesona jest już pojęcie metakomunikacyjnej „ramy” (*frame*), opatrywanej wprawdzie niejasnym atrybutem „psychologiczna”. Precyzacja pojęcia ramy okazuje się kłopotliwa. Bateson rozważa fizyczną analogię ramy obrazu (w tym przypadku rama wytycza granicę między obrazem i jego otoczeniem) oraz logiczną analogię ramy w sensie matematycznego zbioru (tu granice zbioru oddzielają jego wnętrze od dziedziny, która do zbioru nie należy). Obydwie te analogie zostają odrzucone, pierwsza z uwagi na nadmiernie fizyczny, druga z uwagi na nadmiernie abstrakcyjny charakter. Z punktu widzenia Goffmanowskiej analizy ramowej swojsko brzmi formułowana przez Batesona dwuznaczność pojęciowa i jej konsekwencje: rama jest schematem poznawczym i zarazem składnikiem sytuacji. Owa dwuznaczność prowadzi nieuchronnie do nakładających się na siebie paradoksów komunikacyjnych. Życie bowiem, jak zauważa Bateson, to nie gra w kanastę, którą można na chwilę przerwać, aby omówić reguły gry – w życiu sama gra i ustalanie reguł gry odbywają się jednocześnie i w tym samym postępowaniu.

Zawarty w *Analizie ramowej* systematyczny program badań nad konstrukcją rzeczywistości społecznej wymagał bardziej trwałego i bliższego socjologii fundamentu teoretycznego. Zapewne z tego powodu Goffman zwrócił się w stronę fenomenologii społecznej Alfreda Schütza. Bliska Goffmanowi tradycja chicagowska oferowała wprawdzie ideę definicji sytuacji, zainicjowaną przez Williama Isaaca Thomasa i upowszechnioną przez Herberta Blumera. Spojrzenie interakcjonistyczne nie było jednak dopasowane do projektu *Analizy ramowej*, gdyż nadmiernie akcentowało otwarty, negocjacyjny proces definiowania sytuacji, praktykowany przez refleksyjne jednostki. Goffman w tym względzie zawsze różnił się od symbolicznego interakcjonizmu i zakładał, iż interakcja znajduje się pod presją społecznie uformowanych, zestalonych i skonwencjonalizowanych schematów interpretacji. W panoramicznym oglądzie pierwszej części *Analizy ramowej* społeczeństwo staje się anonimowym dysponentem *wielości* schematów interpretacji („ram”), które odpowiadają na pytanie „co się tu dzieje?”. Zwrot w stronę fenomenologii zaskoczył niektórych czytelników Goffmana, przywykłych do jego coraz obszerniejszych prac nad rytuałami interakcyjnymi, lecz z punktu widzenia logiki analizy ramowej był, jak się zdaje, bezalternatywny.

Wprawdzie Goffman, skądinąd idąc śladami Schütza, powołuje się najpierw na wcześniejszą koncepcję wielości „mikroświatów” (*sub-universes*) autorstwa Williama Jamesa. Ale to nie w tej, z gruntu psychologicznej teorii przedstawiciela amerykańskiego pragmatyzmu, lecz w tradycji fenomenologicznej odnajduje potrzebne mu idee. Na pierwszy rzut oka Goffmanowską wielość „ram” pojmować można byłoby po prostu jako dopasowany do rzeczywistości interakcyjnej odpowiednik „wielości rzeczywistości” w ujęciu Schütza (2008: 17-56), a zatem np. „rama” pracy stolarza odpowiadałaby Schützowskiemu światowi życia codziennego, „rama” wspólnego muzykowania – światowi wspólnego muzykowania, „rama” fantazji – światowi fantazji, „rama” zabawy dziecięcej – światowi zabawy dziecięcej, a „rama” oszustwa – nie opisywanemu przez Schütza światowi oszustwa itd. Przy bliższym oglądzie okazuje się, że analogie są głębsze, ale także – paradoksalnie – mniej oczywiste. Tylko z punktu widzenia Schützowskiej „wielości rzeczywistości” Goffmanowskie „ramy”, opisywane i katalogowane w pierwszej części *Analizy ramowej*, mieściłyby się odpowiednio w rozmaitych Schützowskich „dziedzinach znaczenia” (w doświadczeniu codziennym czy naukowym,

w doświadczeniu snu, fantazji i wielu innych). Goffman lokuje wszelkie możliwe „ramy” w zbiorczym i zarazem mikroskopowo pofragmentowanym zasobie doświadczenia codziennego, a następnie (w drugiej części książki) analizuje sposoby wytwarzania mikrorzeczywistości interakcyjnej, dokonywanego za pomocą sięgania do owego zasobu w zderzeniu z cielesnością (w tym oralnością) komunikowania, emocjonalnością i umysłowością jednostek oraz sytuacyjnym konkretem. W ten sposób podejmuje Goffman własną próbę uporania się z trudnym i wielokrotnie przez socjologów banalizowanym fenomenologicznym problemem „świata życia” (*Lebenswelt*).

Przewodnikiem i konsultantem Goffmana w obszarze fenomenologii był Richard Grathoff, twórca własnej wersji socjologii fenomenologicznej, a ponadto znawca, propagator, wydawca i tłumacz dzieł Schütza. Dzięki niemu Goffman mógł wykonać krok w stronę fenomenologii w sensie ścisłym, a nie ogólnikowym, o którym niejasno mówią niekiedy amerykańscy socjologowie. Goffman odnotowuje ten dług wdzięczności w *Analizie ramowej* dwukrotnie. Grathoff wcześniej opublikował znaczącą książkę dotyczącą wielorodności, niespójności i paradoksalnego charakteru ludzkiego doświadczenia (Grathoff 1970). Natomiast już po ukazaniu się *Analizy ramowej* sformułował użyteczną wykładnię fenomenologii społecznej. Warto przytoczyć jej decydujący passus, jako że Grathoff, znawca zarówno fenomenologii, jak i *Analizy ramowej*, uważa, iż owa „definicja” łączy poglądy Alfreda Schütza i Ervinga Goffmana” (Grathoff 1978: 68, cyt. za Grathoff 1989b: 429). Trzeba jednak podkreślić, że mamy tu do czynienia z nieobecną w tym kształcie na kartach *Analizy ramowej* interpretacją zarówno koncepcji Schütza, jak i relacji między Schützem i analizą ramową. Grathoff tak oto formułuje różnicę, skądinąd często ignorowaną (także w podręcznikach do współczesnych teorii socjologicznych), między zastaną, ukonstytuowaną „codziennością” (*Alltag*) i krok po kroku konstruowanym i przeżywanym „życiem codziennym” (*alltägliches Leben*). „Codziennosc’ ma [...] oznaczać ów zawsze wstępnie dany konstrukt społeczny świata już wcześniej ukonstytuowanego na różne sposoby, w jego zawsze konkretnej historii. ‘Życie codzienne’ (*everyday life*): możliwe dzięki ciągłemu dokonywaniu wzajemnych działań i przeżyć konstruktywne wydobywanie nowego świata ze wstępnych danych codzienności – a także czerpanie z takich doświadczeń wiedzy o ewentualnej anomizacji i destrukcji tego świata” (*ibidem*). Stosując kategorie proponowane wyżej dodałbym, że relacja między „codziennością” i „życiem codziennym” u Schütza w pewnym stopniu odpowiada relacji między kulturowym zasobem „ram” i procesualnym działaniem się „ramowych performansów”.

Grathoff wskazuje ponadto na treściowe zbieżności elementów fenomenologii Schütza i analizy ramowej Goffmana, zwłaszcza w odniesieniu do dwóch obszarów doświadczenia codziennego: „normalizacji” („anonimizacji”) oraz destrukcji („anomizacji”). Tak jak „codzienna typika” jest odpowiedzialna za „normalność” jako zasadę organizacji doświadczanego świata, tak dokonywane w konkretnych sytuacjach typizacje odpowiadają za jego aktualną „normalizację”. Grathoff sygnalizuje możliwość eksploracji podobieństw między z jednej strony „normalizacją” poprzez „anonimizujące” konstrukty typów działań i z drugiej strony „normalizacją” poprzez użycie „ram” (Grathoff 1979: 95 i 103, 1989a: 364-368). Z kolei powstawanie interakcyjnej anomii, obecne w koncepcji Schütza jako ustawiczna alternatywa wobec zabiegów na rzecz konstrukcji interakcyjnego porządku, u Goffmana staje się jednym

z głównych przedmiotów zainteresowania (Grathoff 1989b: 449; por. Grathoff 1978: 78 i 85, 1989a: 117 i 291).

Goffmanowska, formowana za każdym razem od nowa, dziejąca się krok po kroku rzeczywistość interakcyjna, jest – podobnie jak Schützowskie „życie codzienne” – kontyngentna (niekonieczna, ale też nieprzypadkowa): „wydobywana” i konstruowana dzięki sięganiu po „wstępne dane codzienności” („codzienną typikę” w ujęciu Schütza; „ramy” w ujęciu Goffmana), kształtuje nasze poczucie rozumienia sytuacji, lecz pozostaje zawsze krucha i łamliwa. Zbieżności mają wszakże swoje granice. Choć Schützowska „typika codzienna” (już ukonstytuowana i nam przekazana) pojmowana jako zastany zasób wiedzy potocznej przypomina Goffmanowski katalog „ram”, to wydaje się oczywiste, że pełnej analogii być tu nie może. Nie inaczej rzeczy się mają z porównaniem Schützowskiego „życia codziennego” i Goffmanowskich „ramowych performansów”. Goffmana, w odróżnieniu od Schütza, fascynują złożone, wielowarstwowe układy ramowe, a także ich interakcyjna zwodniczość i „migotliwość”. Daleko mocniej akcentuje wszechobecną cielesność komunikowania oraz jego metakomunikacyjne i paradoksalne aspekty. Z kolei nie interesują go fenomenologiczne analizy świadomości ani dociekania ontologiczne.

Spośród wspomnianych pobieżnie przez Goffmana inspiracji intelektualnych wymienić należy etnometodologię Harolda Garfinkla (2007, wydanie oryginalne 1967). Ten kontekst *Analizy ramowej* jest, jak się zdaje, niedoceniany, a na dodatek interpretacyjnie kłopotliwy. Socjologia Goffmana i etnometodologia (a później analiza konwersacyjna) powstawały i rozwijały się w tym samym środowisku społecznym i intelektualnym socjologii interpretatywnej, w miarę krystalizacji zbieżności i różnic, a także w atmosferze zarówno wzajemnych fascynacji, jak i agresywnych „wojen podjazdowych”. Rekonstrukcja tego procesu, jak również bogatej literatury z tego obszaru wymagałyby osobnego tekstu, uwzględniającego punkty widzenia obu stron owej kontrowersji w rodzinie. W tym miejscu wypada jedynie odnotować, iż Goffman podkreśla zasługę Garfinkla polegającą na zwróceniu uwagi „etnograficznych socjologów” na koncepcje Schütza, lecz nad wyraz ambiwalentnie i z dużą rezerwą wypowiada się na temat pożytku, jaki etnometodologia z Schütza uczyniła (por. pierwszy rozdział *Analizy ramowej* pt. *Wstęp*). Z kolei pośrednie, nienazwane odniesienie do etnometodologii zawiera się w pojawiającym się w *Analizie ramowej* pojęciu „refleksyjności”. Refleksyjność (zwrotność) „ram”, podobnie jak refleksyjność „wytłumaczeń” (*accounts*) w etnometodologii, oznacza, iż z jednej strony stanowią one interpretację sytuacji, a z drugiej – jej organizacyjny składnik. Jednak refleksyjność „ram” wiąże się bardzo mocno z kwestią piętrowych paradoksów komunikacji i metakomunikacji, a zatem z ideą, którą Goffman zawdzięcza przede wszystkim Batesonowi, a także własnym wcześniejszym zainteresowaniom. Pod tym względem na uwagę zasługuje ponownie Goffmanowski *Wstęp do Analizy ramowej* – nie tylko przewrotny, autoironiczny gest, ale także epitoma nieusuwalnej „refleksyjności”.

Na koniec słowo o paraleli, o której w *Analizie ramowej* na próżno szukać by było wzmianki. Chodzi o „dramatyzm” Kennetha Burke’a, formułowany w pierwszych wersjach jeszcze w latach 30. i rozwijany w latach powojennych. W latach 60. i 70. postać Burke’a zyskała status guru amerykańskiej humanistyki, a „dramatyzm” był w okresie powstawania *Analizy ramowej* intensywnie dyskutowany i przetwarzany przez licz-

nych autorów. W tym czasie wielu komentatorów, na podstawie powierzchownych i mylących analogii, szukało zbieżności między dramatyзмом i Goffmanowskim dramaturgizmem. Być może wszystkie te okoliczności powstrzymały Goffmana przed sformułowaniem własnej propozycji niejako w cieniu Burke'a. W każdym razie obie koncepcje są sobie zadziwiająco pokrewne. Słynna „dramatystyczna pentada”, schemat interpretacji sytuacji oparty na identyfikacji pięciu parametrów (typu działania, typu scenarii, typu podmiotu działania, typu użytych środków i typu celu działania) oraz typów relacji między tymi elementami (por. np. Burke 1969: XV-XXIII) mogłaby być z dzisiejszej perspektywy potraktowana wręcz jako wariant analizy ramowej.

ZAKOTWICZANIE ANALIZY RAMOWEJ

GOFFMANOWSKIE POJĘCIE „RAMY”

Na początku ósmego rozdziału *Analizy ramowej* pt. „Zakotwiczanie czynności” odnaleźć można istotny składnik Goffmanowskiego pojęcia „ramy”: „rama czynności” to „przesłanki organizacyjne” (*organizational premises*), które są „podtrzymywane zarówno w umyśle, jak i w czynności”. Inaczej mówiąc, „rama czynności” ma podwójny charakter: jest zarówno schematem poznawczym, za pomocą którego umysł szufladkuje krótki wycinek interakcji (*strip*), jak i trybem postępowania w trakcie owego wycinka interakcji. W ten sposób Goffman podejmuje wątek dwuznaczności pojęcia definicji sytuacji w socjologii interpretatywnej, obecny m.in. w fenomenologii społecznej, symbolicznym interakcjonizmie, etnometodologii i analizie konwersacyjnej. Wspólny, choć na różne sposoby rozwiązywany problem polega na tym, czy pojęcie definicji sytuacji odnosi się raczej do procesów poznawczo-interpretacyjnych, które mają miejsce w głowie (np. A myśli: „B zadał mi pytanie”), czy raczej do obserwowalnych przebiegów interakcyjnych, które sami uczestnicy sytuacji traktują jako przejaw takiego, a nie innego definiowania sytuacji (A formułuje odpowiedź na pytanie i tym samym definiuje uprzednią wypowiedź B jako skierowane do siebie pytanie). Fenomenologia społeczna skłania się ku pierwszemu wariantowi (kluczową rolę odgrywa w tym względzie pojęcie typizacji), etnometodologia i analiza konwersacyjna opowiadają się jednoznacznie za wariantem drugim (pojęcie „refleksyjności wytlumaczeń”, *reflexivity of accounts*), a symboliczny interakcjonizm nie jest w tej kwestii jednolity. Goffman natomiast niejako programowo uczynił z dwuznaczności pojęcia definicji sytuacji osiową cechę swego pojęcia „ramy”. Ósmy rozdział *Analizy ramowej* dotyczy wprawdzie sposobów „zakotwiczania” ujętej w „ramy” czynności w szerszej rzeczywistości społecznej, jednak warto zauważyć, że programowo dwojaki charakter „ram” stanowi o ich własnym, by tak rzec, „samozakotwiczeniu” w mikro-rzeczywistości interakcyjnej lub, mówiąc inaczej, o powiązaniu kwestii „ram” z problematyką konstrukcji ładu interakcyjnego (tego tematu dotyczy kluczowe pojęcie „umocowania”, *footing*; por. niżej, fragment „Ramowa analiza interakcji”).

Jak podkreśla Goffman już na pierwszych stronach książki, stosowany przez jednostkę schemat interpretacyjny zazwyczaj nie jest przez nią wytwarzany, lecz pochodzi z zasobu kulturowo uformowanych definicji sytuacji. Nie inaczej ma się rzecz z „ujęty-

mi w ramy” trybami postępowania – także one są społecznie uwzorowane. „Ramy” i interakcyjne sposoby ich stosowania pobierane są ze społecznie zmagazynowanych zapasów zbiorowego doświadczenia danej społeczności. Goffman wskazuje tu jednoznacznie na „społeczeństwo zachodnie”. Wynika stąd, że katalog „ram” rekonstruowany w kulturze innej niż współczesna kultura zachodnia mógłby być przynajmniej częściowo odmienny. Ta okoliczność otwiera jedną z możliwych i dotychczas niewykorzystanych dróg kontynuacji analizy ramowej.

„Organizacyjne” oblicze Goffmanowskich „ram” oznacza, iż są one ulokowane refleksyjnie w interakcyjnej mikroskali życia społecznego. Trzeba je zatem odróżniać od takich wykładni pojęcia ramy, które w ten czy inny sposób przenoszą akcent na warunki poprzedzające ujmowaną w ramy czynność. A pojawiają się tu możliwości od siebie biegunowo oddalone: z jednej strony schemat poznawczy sterujący interpretacją znaczeń w sytuacji, a z drugiej strony obiektywne okoliczności społeczne określające proces definiowania sytuacji. Goffmanowskie spojrzenie jest w równym stopniu dalekie od obu tych opcji. Przyjrzyjmy się nieco bliżej dwóm biegunowym i zarazem z gruntu „nie-Goffmanowskim” pojęciom ramy, gdyż są one szeroko obecne w języku współczesnej nauki i bywają mylone z „ramą” w Goffmanowskim sensie.

W psychologii i językoznawstwie, a także w badaniach nad sztuczną inteligencją termin „rama” (*frame*) często stosowany jest dla oznaczenia stosowanego przez jednostkę poznawczego modelu sytuacji, opartego na społecznym zasobie wiedzy. W tym kontekście wymiennie pojawiają się takie terminy jak: „semantyczny konstrukt” (*semantic construct*), „skrypt” (*script*), „schemat” (*scheme*), „struktura oczekiwań” (*structure of expectations*) czy „prototyp” (*prototype*). W podobnym sensie terminu „rama interpretacyjna” (*interpretive frame*) używał lingwista, twórca interakcyjnej socjolingwistyki, John Gumperz (np. 1982: 21-22 i 154-155). Tym tropem podążała także jego uczennica, lingwistka znana m.in. ze swych bestsellerowych książek, Deborah Tannen, która w jednym ze swoich akademickich tekstów łączyła rozmaite warianty kognitywnego pojmowania ramy z podejściem Batesonowskim i Goffmanowskim (Tannen 1993b: 15 i 53). Goffman miał okazję zapoznać się z tą pierwotnie opublikowaną w 1979 roku interpretacją i wyraził wobec niej jednoznaczny sprzeciw (Goffman 1981c: 67).

Tendencja do pozbawiania Goffmanowskiego pojęcia „ramy” jego mentalno-interakcyjnej dwuznaczności i tym samym redukcja ramy do schematu mentalnego nie jest przypadkowa. Pozorne korzyści płynące z tego zabiegu polegają na uproszczeniu tego, co u Goffmana złożone, a także na uroках „kognitywizacji”. Socjologowie, językoznawcy, medioznawcy i przedstawiciele innych dyscyplin są zazwyczaj przekonani o tym, że mają już narzędzia analityczne pozwalające na badanie głównego przedmiotu ich zawodowego zainteresowania (socjologowie „wiedzą”, na czym polega życie społeczne; językoznawcy „wiedzą”, czym jest język; medioznawcy „wiedzą”, czym są media itd.). Spoglądają oni w stronę pojęcia „ramy” poszukując tam raczej uzupełnienia własnej perspektywy o aspekt poznawczo-interpretacyjny, lecz w taki sposób, który nie byłby w stanie zachwiać podstawami ich fachu. Nieistotna staje się wówczas okoliczność, iż koncepcje Goffmana są programowo antymentalistyczne i antykognitywistyczne, ani że „kognitywizacja” pojęcia „ramy” prowadzi do usunięcia z pola widzenia paradoksalnego charakteru komunikowania, czyli jak by nie było osiowego

problemu w Goffmanowskiej (i Batesonowskiej) optyce. Trzeba koniecznie odnotować i tę okoliczność, że pojęcie ramy (*frame*) jako schematu poznawczego ukształtowało się w niektórych kierunkach analiz psychologiczno-ekonomicznych (Daniel Kahneman i Amos Tversky) i językoznawczo-politycznych (George Lakoff) bez jakiegokolwiek związku z koncepcjami Goffmana, a następnie zyskało popularność daleko wykraczającą poza kręgi naukowe. Z tego ostatniego powodu o mylące skojarzenia z Goffmanowską analizą ramową bywa łatwo (patrz niżej, fragment „Analiza ram poznawczych”).

Mniejsze ryzyko nieporozumień dotyczy różnicy, która dzieli „ramy” w Goffmanowskim sensie od ram definiowanych w duchu takich koncepcji, jak „społeczne ramy pamięci” Maurice’a Halbwachsa, „społeczne ramy poznania” Georges’a Gurvitcha czy „społeczne ramy kultury” Antoniny Kłoskowskiej. Tak pojmowane ramy ulokowane są na różnych poziomach tradycyjnie, obiektywistycznie pojmowanej struktury społecznej, od jej makro- do mikroskali, i obejmują np. państwo, makrostruktury społeczne, wspólnoty religijne, rodzinę, a także lokalne, ponadlokalne, ogólnokrajowe i globalne układy organizacji życia kulturalnego. Stanowią one społeczno-organizacyjne warunki, w których kontekście kształtują się formy pamięci zbiorowej, społecznego poznania czy kultury symbolicznej, czyli, mówiąc językiem socjologii interpretatywnej: zbiorowe definicje makrosytuacji społecznych. Same zaś owe ramy definicjami sytuacji, rzecz jasna, nie są i być nie mogą. Goffmanowskie „ramy” należy odróżniać w szczególności od ram mikrostrukturalnych, np. struktury i dynamiki małych grup społecznych, struktury ról społecznych w małych grupach itd. Analiza ramowa, zgodnie z niezmiennym przesłaniem socjologii Goffmana, nie należy do socjologii strukturalnej, lecz do socjologii interakcji. Społeczne ramy makro-, mezo- i mikrostrukturalne (jak również trwałe składniki kulturowe w postaci światopoglądów i wartości) mogą, ale nie muszą przeniknąć przez otaczającą ludzi pozostających w kontakcie twarzą w twarz „membranę interakcyjną”, a jeśli przenikną, to mogą być aktualizowane na bardzo różne sposoby.

Dwuznaczność Goffmanowskiego pojęcia „ramy” jako zarazem schematu interpretacji i schematu działania staje się zaletą wówczas, gdy uwzględnimy osiową, metakomunikacyjną funkcję „ramy”. Metakomunikacja dotycząca ustalania odpowiedzi na pytanie „co tu się dzieje?” ma miejsce w toku aktywności, której dotyczy i tym samym oddziałuje refleksywnie (zwrotnie) na proces interakcji. To dzięki „ramom” potrafimy zasygnalizować innym, jaką aktywność podejmujemy lub zrozumieć tego rodzaju sygnały pochodzące od innych. Inaczej mówiąc, dzięki „ramom” możemy rutynowo „obracać się” w życiu codziennym, odróżniając np. smutną wiadomość przekazywaną nam serio od telenowelowej inscenizacji takiej sytuacji, badanie lekarskie od innych faz wizyty u lekarza, występ estradowy od jego kabaretowego przetworzenia itp.

Obecność metakomunikacji w komunikowaniu akcentowana jest także w niektórych innych radykalnych orientacjach, m.in. w etnometodologii (refleksyjność „wytłumaczeń”) oraz u Foucaulta (wewnętrzna kontrola dyskursu). Jednak tam metakomunikowanie wiąże się z obcymi Goffmanowi koncepcjami na temat źródła i charakteru społecznego porządku. Etnometodologia, przynajmniej w swych standardowych układniach, podkreśla otwarty charakter procesu negocjacji znaczeń, natomiast u Foucaulta dla odmiany przeważa idea reglamentacji dyskursu. W kwestii roli metakomu-

nikacji w tworzeniu ładu społecznego Goffman z pewnością unika obu skrajności, ale precyzacja jego własnego stanowiska nie jest zadaniem prostym. Łatwo można przy tej okazji popaść w szufladkowanie motywowane nie tyle zawartością prac Goffmana, ile własnym wyobrażeniem o optymalnym trybie łączenia przeciwieństw jednostkowej autonomii i ponadjednostkowych mechanizmów społecznej kontroli i panowania. W tej kwestii jedni dostrzegają nie bez racji daleko idące analogie między Goffmanem i Simmlem (Smith 1989), inni chcą widzieć w Goffmanie wypośrodkowany punkt dylematu *agency-structure* (Rawls 1989), co wydaje się kontrowersyjne z uwagi na dytans Goffmana wobec idei podmiotowej sprawczości (*agency*).

W pierwszej części *Analizy ramowej* (rozdziały 2-7), zawierającej katalog „ram” i ich warstwowych złożań, Goffman zajmuje się czynnością paradoksalną: szufladkuje odmiany szufladek i ich nawarstwień⁶. Lektura tego katalogu może budzić szereg wątpliwości. Najbardziej oczywiste pytania brzmią: czy katalog jest kompletny i adekwatnie zorganizowany? Czy i w jaki sposób można byłoby ten katalog uzupełnić, zmodyfikować, poprawić? Ze swojej strony chciałbym zgłosić dwie kwestie. Pierwsza odnosi się do „ram” pierwotnych, ewidentnie skromniej opisanych niż „ramy” nad nimi nadbudowane.

„Ramy” pierwotne stanowią zdaniem Goffmana najprostsze schematy interpretacji działań i zdarzeń, w minimalny sposób przetwarzane przez kulturę. Mogą „ramować” działanie lub zdarzenie w trybie naturalnym (np. „wschód słońca”) lub społecznym (np. „opuszczenie rolet przed promieniami słońca”). Pierwotne „ramy” są zatem bezpośrednio związane z twardą rzeczywistością i mają się tak do nadbudowanych „ram” jak oryginał do swych kopii. O tym, że definiowanie sytuacji ma podstawę w postaci faktycznej rzeczywistości przyrody i ludzkich działań, Goffman przypomina kilkakrotnie, łącznie ze zdroworozsądkowymi uwagami na pierwszej stronie, co powinno być wystarczającą przestrożą przed zaliczaniem analizy ramowej w poczet radykalnego, nominalistycznego konstrukcjonizmu. Jednak w rozdziale przedostatnim, „Analiza ramowa (roz)mowy”, okazuje się, że nadbudowane „ramy”, a zatem w pewnym sensie kopie wersji oryginalnej, mogą oddziaływać na oryginał, który tym samym traci niewzruszony status działania dosłownego (*literal activity*), nie przetworzonego przez „ramy”. Goffman byłby wszakże jak najdalszy od wyciągania z tej konstatacji radykalnych wniosków w rodzaju postmodernistycznej wizji Jeana Baudrillarda (2005), w świetle której we współczesnych społeczeństwach zachodnich otaczają nas w coraz większym stopniu „symulakra”, wielokrotnie przetworzone „kopie kopii”, nie tylko obywające się bez „oryginału”, ale także inscenizowane po to, by sprawić na nas mylne wrażenie, iż poza nimi istnieje jeszcze oryginał, faktyczna rzeczywistość. Kłopotliwą kwestię „niepewnych statusów rzeczywistości” Goffman rozwiązuje za pomocą zaczerpniętej od Schütza idei obecności w życiu codziennym elementów doświadczonych kulturowo przetworzonych. Od czasu powstania *Analizy ramowej* przestrzeń zjawisk odpowiadających koncepcji Baudrillarda poszerzyła się znacznie, m.in. dzięki Internetowi. Zwiększyła się także moc wtórnego oddziaływania kulturowo przetworzonych „ram” na czynności do tej pory powszechnie traktowane jako „faktyczne” i „dosłowne”. Być może zaczęła się już kulturowa przebudowa wiedzy potocznej, przez

⁶ Przegląd tego katalogu zawiera wprowadzenie Stanisława Burdzieja (w tym tomie).

Goffmana (za Schützem) traktowanej jako ostoja kontaktu z pragmatycznie pojmowaną rzeczywistością. Wzgląd na impet wirtualizacyjnej przemiany wielu dziedzin życia, od gospodarki i polityki po sferę emocjonalną i intymną, zachęca do ponownego rozpatrzenia kwestii „pierwotności” pierwotnych „ram” i być może do odpowiedniej, aktualizującej korekty *Analizy ramowej*.

Pozostając jeszcze przez chwilę przy „ramach” pierwotnych: wątpliwości może budzić także termin „czynność dosłowna” (*literal activity*). Z etnometodologicznego punktu widzenia (Garfinkel 2007) jest to pojęcie o potocznym rodowodzie, a jego zastosowania winny stać się przedmiotem analizy. To myślenie potoczne zakłada istnienie dosłownych czynności i jest zainteresowane ustalaniem ich faktycznego przebiegu i obiektywnego sensu. Zamiast reprodukować myślenie potoczne w obszarze nauki należałoby, twierdzą etnometodologowie, zająć się rekonstrukcją reguł interpretacji, za pomocą których uczestnicy życia codziennego, a także naukowcy, eksperci, lekarze i sędziowie definiują czynności „dosłowne” lub, by tak rzec, „ramują” sytuacje w kierunku jednoznaczności. Takie spojrzenie może okazać się owocne w obliczu ponowoczesnej przemiany kulturowej, w rezultacie której mnożą się nie tylko „ramy” notorycznie niejasne, ale także spory o trafną „ramę” (określane przez Goffmana mianem *frame disputes*). Na randze zyskiwałyby wówczas niepomierne problematyka omawiana w rozdziale dziewiątym *Analizy ramowej*, „Zwykłe kłopoty”.

Druga wątpliwość dotyczy tezy o „izomorfizmie”, odpowiedniości między schematem interpretacji i interpretowaną rzeczywistością interakcyjną. Powraca ona kilkakrotnie na kartach *Analizy ramowej*, a w rozdziale drugim („Ramy pierwotne”) wyrażona jest wprost. Izomorfizm ma dotyczyć nie tylko „ram” pierwotnych, lecz wszelkich układów ramowych. Znaki zapytania sformułowane wyżej wobec „ram” pierwotnych pozwalają, jak sądzę, na podważenie tezy o izomorfizmie. Jak zauważył przecież sam Goffman, ludzie często mylnie interpretują sytuację, w której się znaleźli. Wystarczy wspomnieć o „fabrykacjach”, rozmaitych sposobach metodycznego wprowadzania w błąd drugiej strony interakcji (np. w postaci żartobliwego „wkręcania” czy szkodliwego oszustwa). Argumentem na rzecz tezy o izomorfizmie jest dla Goffmana fakt powszechnego radzenia sobie z sytuacjami codziennymi oraz potoczne przekonanie o trafności poglądu o „izomorfizmie”. W radykalnie interpretatywnej (etnometodologicznej) optyce zdroworozsądkowa teza o izomorfizmie nie powinna być przyjmowana w nauce na mocy jej powszechnej popularności, lecz poddana rekonstrukcyjnej analizie nastawionej na odsłonięcie sposobów jej stosowania.

ZAKOTWICZANIE ANALIZY RAMOWEJ

Ujęcie czynności w „ramy” pozwala na ich odróżnienie i oddzielenie od otaczającej je rzeczywistości, ale ich od niej nie odrywa. Przeciwnie, czynność ujęta w „ramy” (*a framed activity*) jest zawsze słabiej lub mocniej „zakotwiczona” w szerszym świecie. Sposoby zakotwiczania czynności analizuje Goffman w rozdziale ósmym („Zakotwiczanie czynności”), wskazując na ich różnorodność, zróżnicowaną moc i nierzadko paradoksalny charakter. Przez analogię można postawić pytanie o sposoby zakotwiczania analizy ramowej jako orientacji badawczej w szerszych dziedzinach nauki. Poniżej chciałbym wskazać bliższe i dalsze obszary zastosowań analizy ramowej („Ramowa

analiza interakcji”), kierunki badawcze ukształtowane pod mocniejszym lub słabszym wpływem analizy ramowej („*Framing* czyli ramowanie życia publicznego”), orientacje pozornie związane z analizą ramową („Analiza ram poznawczych”), a także punkty zbieżne z ogólnymi tendencjami w naukach humanistycznych oraz możliwości dalszego oddziaływania analizy ramowej („Szersze tło”).

Zakotwiczenie analizy ramowej na mapie kierunków badawczych nie jest kwestią oczywistą. Goffman niewiele pomaga, by obraz sprawy stał się jaśniejszy. Unika deklaracji, które wpisywałyby go w jeden obóz, a dystansowały od innego. Co więcej, jak stwierdza we *Wstępie do Analizy ramowej*, w gruncie rzeczy nie uprawia porządnej socjologii – tej, która wypowiada się na temat organizacji społecznej i społecznej struktury i która w tym celu analizy ramowej nie potrzebowała i nie potrzebuje. Te sformułowania niektórzy komentatorzy traktowali serio, inni dostrzegali w nich ironiczny i autoironiczny ton. Obydwa odczytania mają sens. W pierwszym przypadku dzieło Goffmana nie stanowi alternatywy dla socjologii głównego nurtu, lecz otwiera nową subdyscyplinę, socjologię interakcji (lub interakcyjną mikrosocjologię). Jest to wariant umiarkowany, ale bezdyskusyjny. W drugim, radykalnym i kontrowersyjnym wariacie socjologia Goffmana wytycza ogólną perspektywę socjologiczną o profilu komunikacyjno-kulturowym, z wyjściem na problematykę makrosocjologiczną poprzez obszar publicznego komunikowania.

W pewnym stopniu pomocny może być jeden z niewielu metateoretycznych komentarzy Goffmana, wyrażający ironiczny dystans wobec sformułowanego przez Thomasa Wilsona rozróżnienia paradygmatu normatywnego i paradygmatu interpretatywnego w socjologii. W pierwszym paradygmacie mieści się m.in. strukturalny funkcjonalizm, w drugim lokuje się m.in. symboliczny interakcjonizm i etnometodologia. Goffman dystansuje się wobec obu tych paradygmatów, lecz nie formułuje bliższych cech własnej optyki. Zwraca natomiast przekornie uwagę na problem osób przekonanych o trafności jednego lub drugiego paradygmatu. Opis tych jednostek przypomina Schützowskie wyobrażenie homunkulusa, sztucznego człowieka zaludniającego świat określonego modelu naukowego (Schütz 1984: 184-187) oraz etnometodologiczne pojęcie „niezdolnego do wydawania własnych sądów tumana” (*judgmental dope*) (Garfinkel 2007: 88-90), modelowej jednostki interpretującej świat tylko i wyłącznie zgodnie z wymogami przyjętej teorii. Goffman idzie dalej: osoby, które ma na myśli, nie zamieszkują sztucznego świata zaprogramowanego przez naukowy model rzeczywistości, lecz świat realny, a zagrożenie indoktrynacją płynie nie tylko ze strony paradygmatu normatywnego, lecz także doktrynalnie pojmowanego paradygmatu interpretatywnego (Goffman 1981b: 225)⁷.

Odmiennym (i paradoksalnym) sposobem zakotwiczenia analizy ramowej, i szerszej całości socjologii Goffmana, w naukach społecznych jest proceder jej symbolicznego wykluczania z terenu rzekomo właściwie i pełnoprawnie uprawianej socjologii przez rzeczników jej głównego nurtu. Ilustracje można byłoby mnożyć. Szczególny i podwójnie paradoksalny wariant tych praktyk widoczny jest wtedy, gdy idee Goffmana (lub inne „nowinki”) są do głównego nurtu socjologii wprowadzane, lecz towarzy-

⁷ Pisząc o paradygmacie interpretatywnym Goffman używa mylącego terminu „paradygmat ewaluacyjny”.

szy temu ich schematyczna i myląca interpretacja oraz paternalistyczne uwagi na temat ich deficytów, jak również wskazanie na potrzebę prawdziwie socjologicznych uzupełnień. Przykładem może być stosunek do Goffmana prezentowany w tzw. socjologii kulturowej Jeffreya Alexandra, jednej z szeregu prób mainstreamowej kolonizacji nowatorskich idei, w tym przypadku proklamującej tzw. „zwrot kulturowy”, tudzież „zwrot performatywny” (np. Giesen 2006: 325-326). Bez wątpienia analiza ramowa i socjologia Goffmana jako całość wymagają uzupełnień i kontaktu z innymi orientacjami. Ale mainstreamowa kolonizacja nie jest w tym względzie jedyną możliwością. Wywrotowy i dekonstrukcyjny charakter Goffmanowskiej socjologii może skłaniać do poszukiwania dla niej innych koligacji (powracam do tego wątku poniżej, fragment „Szersze tło”).

RAMOWA ANALIZA INTERAKCJI

Rozdziały 8-13 *Analizy ramowej*, a także książka *Forms of Talk* (1981b) stanowią proponowane przez Goffmana, autorskie wprowadzenie do ramowej analizy interakcji. Teksty te nie zawierają jednak pogłębionych i systematycznych analiz typu *case study*, które dotyczyłyby wybranych materiałów, a co za tym idzie, zjawisk i procesów identyfikowanych krok po kroku w konkretnych rozmowach czy przebiegach interakcyjnych. Owszem, pojawiają się liczne ilustracje empiryczne, niektóre zostają omówione dokładniej, inne raczej pobieżnie i selektywnie. W tę tendencję wpisuje się użycie tylko jednego, krótkiego zapisu rozmowy w całej *Analizie ramowej*, zresztą bez sekwencyjnej analizy zapisanej rozmowy. Lecz nie tyle metodyczne zastosowanie analizy ramowej rozmów jest zadaniem tych tekstów, ile sformułowanie jej podstaw analitycznych. W swoim dobrze znanym stylu Goffman tym razem kataloguje (i niekiedy nadzwyczaj przenikliwie komentuje) typy i odmiany procesów i zjawisk interakcyjnych; opisuje, co może się stać w obszarze konstruowania lub „wydobywania” (termin Grathoffa) ładu interakcyjnego; rekonstruuje warianty „ramowych performansów”⁸ i odmiany kłopotów i zagrożeń związanych z ich realizacją; innymi słowy – przedstawia rejestr problemów związanych z „życiem” ram w interakcji.

Oferta systematycznej siatki pojęciowej zawarta w kolejnych rozdziałach drugiej części *Analizy ramowej* oraz w *Forms of Talk* stanowi do tej pory niedostatecznie wykorzystany kapitał socjologii interakcji lub interakcyjnej mikrosocjologii. Potencjalni kontrahenci nie skorzystali z tej propozycji z różnych powodów. Analiza konwersacyjna, wszak w dużej mierze uformowana pod wpływem Goffmanowskich studiów nad rytuałami interakcyjnymi, szybko podążyła własną drogą, zmiierzając w stronę chłodnej i metodycznie zdyscyplinowanej analizy form rzeczywistości interakcyjnej. Z chwilą, gdy nabrała po części cech fundamentalistycznych, spotkała się z jego zdecydowaną i rozbudowaną krytyką, m.in. w studium *Replies and Responses* z 1976 roku (przedruk 1981b: 5-77). Goffman porównał tam podejście analizy konwersacyjnej do punktu widzenia „inżyniera systemów komunikacyjnych” (*ibidem*: 14; na ten temat por. Strong 1983: 350, Bergmann 1991: 313). Analitycy konwersacji nie byli mu dłużni i w szeregu

⁸ Stosuję ten termin przy zastrzeżeniach uprzednio poczynionych; por. wyżej, fragmenty „Teatralność i performans – pojęciowe zagadki” oraz „Dwa wątki socjologii Goffmana”.

tekstów toczyli z nim swojego rodzaju wojnę (np. Schegloff 1988). Z kolei socjologia mainstreamowa przejawiała zainteresowanie tylko tymi elementami dorobku Goffmana, które były z jej punktu widzenia zrozumiałe i cenne, a do tych z pewnością nie należała ramowa analiza rozmów i interakcji.

Wspomniane tu zostaną jedynie niektóre spośród rozstrzygnięć pojęciowych i analitycznych komentarzy z zakresu ramowej analizy rozmowy. Wypada zacząć od obrazu ogólnego. Rozmowa jest „szybko zmieniającym się strumieniem rozmaicie ramowanych wycinków” (chodzi o wycinki bieżących czynności, *activity strips*). Jej powiązanie z otaczającym światem jest z reguły luźniejsze, niż ma to miejsce w innych postaciach użycia mowy. Wewnętrzna organizacja rozmowy ma charakter dynamicznie zmieniającego się układu parametrów, których ważna część dotyczy uwikłania jednostek w wytwarzanie i odbieranie wypowiedzi. Sformułowanie tej problematyki w *Analizie ramowej* jest wprawdzie przetworzeniem pojęć obecnych w wielu wcześniejszych pracach Goffmana, lecz uległo w *Forms of Talk* dalszym istotnym uzupełnieniom i modyfikacjom, z których tu korzystam⁹.

Parametry interakcyjne jednostki dzieli Goffman na dwie części: „format wytwarzania” (*production format*) i „układ uczestnictwa” (*participation framework*; w tym przypadku termin *framework* nie odnosi się do „ramy” w sensie Goffmanowskim, lecz ma znaczenie ogólne). Format wytwarzania wypowiedzi obejmuje kilka funkcji, które mogą być realizowane przez jedną lub różne osoby. „Animator” (*animator*) jest aktywnym „emiterem” (*emitter*) wypowiedzi, a także nośnikiem jej cech „ekspresywnych” (np. tonu głosu). „Mocodawca” (*principal*) ponosi odpowiedzialność za wypowiedź. Natomiast „autor” (*author*, kategoria w *Analizie ramowej* nieobecna) jest „czynnikiem” (*agent*), który składa, komponuje lub pisze wypowiedziane wersy” (Goffman 1981b: 226). W *Analizie ramowej* wspomniana jest funkcja „stratega”, związana z oceną sytuacji i podejmowaniem stosownych decyzji co do działania lub wypowiedzania się. To pojęcie można traktować jako wstępne sformułowanie kategorii „autora”. Dodatkową funkcją jest „figura” (lub „sylwetka”, *figure*), w prostej linii kontynuacja dramaturgicznej „postaci”, a zatem obraz osoby projektowany przez daną wypowiedź. Z kolei „układ uczestnictwa” obejmuje statusy, jakie może zająć jednostka w roli odbiorcy cudzej wypowiedzi w kulturze zachodniej. Do statusów „ratyfikowanych” należą „odbiorcy zaadresowani” (do których mówca się zwraca) i „niezaadresowani” (pozostali „oficjalnie” obecni słuchacze). Wśród statusów „nieratyfikowanych” Goffman wyróżnia sytuację przypadkowego zasłyszania wypowiedzi („*overhearing*”) i celowego jej podsłuchiwanie („*eavesdropping*”) (*ibidem*: 131-133). W porządkującym zestawieniu tych pojęć językoznawca Stephen C. Levinson (1988: 169) proponuje, by „układ uczestnictwa” przemianować na „role odbiorcze”, a termin „układ uczestnictwa” używać w odniesieniu do całości parametrów, zarówno „ról odbiorczych”, jak i „formatu wytwarzania”.

Ten dość formalistycznie brzmiący rejestr pojęć pozwala na analizę jednego z najważniejszych zjawisk organizacji interakcyjnej, a mianowicie „umocowania” (*footing*) – każdorazowego, zazwyczaj krótkotrwałego „ustawienia” (*alignment*) mówcy wobec

⁹ Por. całościową rekonstrukcję rozwoju Goffmanowskiej siatki pojęciowej dotyczącej jednostki w: Czyżewski 1987.

siebie i innych. „Umocowanie” przejawia się poprzez taki lub inny tryb wytwarzania lub odbioru wypowiedzi¹⁰. W czasie rozmowy następują liczne zmiany „umocowania”, sygnalizowane za pomocą gestu, spojrzenia lub zmiany tonu głosu czy ułożenia ciała (Goffman 1981b: 128; Burns 1992: 324-328). Niekiedy zmiany „umocowania” następują błyskawicznie, innym razem ich rytm jest spokojniejszy. Według Goffmana (1981b: 128) zmiany „umocowania” są drugą stroną zmian w zakresie „ram” czynności.

Odautorska ilustracja zmiany „umocowania” dotyczy sceny w trakcie jednej z konferencji prasowych prezydenta Richarda Nixona w Białym Domu z 1973 roku: oto Nixon nagle zmienia „ramę” z konferencji prasowej na żartobliwą uwagę o spodniach znanej dziennikarki Helen Thomas, na co ta wykonuje przed nim piruet (Goffman 1981b: 124-125). Inne przykłady to zmiana „ramy” inicjowana przez wykładowcę, przełączającego się z wykładu na ironiczny komentarz (*ibidem*: 174-175) lub zmiany notorycznie wprowadzane przez doświadczonych prezenterów radiowych dla oddania zróżnicowanego charakteru czytanych wiadomości (*ibidem*: 236-237). Bez trudu można byłoby podać ilustracje bardziej złożone, np. w czasie zebrania możemy wdać się w żartobliwą pogawędkę z osobą siedzącą obok, sygnalizując dystans wobec oficjalnego przebiegu posiedzenia, a następnie zabrać głos używając modalności poważnej, lecz w swej wypowiedzi niejawnie powołać się na to, co przed chwilą usłyszeliśmy od sąsiada, by po chwili oświadczyć, że mówimy w imieniu całej sali.

Ustawiczne zmiany „umocowania” świadczą o tym, że ład interakcyjny nie jest zagwarantowany przez jakiegokolwiek zewnętrzne instancje, lecz podlega stale potencjalnym lub realnym zagrożeniom; nie jest stabilny i trwały, lecz jest krok po kroku konstruowany („wydobywany”); wreszcie – by użyć syntetycznych i tym samym z konieczności paradoksalnych określeń: ład interakcyjny jest systematycznie rozchwiany, a jego „umocowanie” znajduje się w ustawicznym ruchu. „Migotliwy” charakter rzeczywistości interakcyjnej to kwestia daleko wykraczająca poza zjawiska dystansu, ironii, gry czy quasi-teatralnych talentów w życiu codziennym, tudzież interakcyjnego *esprit*, bo dotyczy w równym stopniu dotkliwych wpadek i przepastnych „otchłani” interakcyjnych, ale także emancypacyjnych szans, w komunikacji zarówno prywatnej, jak instytucjonalnej, politycznej i medialnej.

Jest oczywiste, że siatka pojęciowa związana z „umocowaniem” i jego zmianami nie jest wystarczająca i powinna być uzupełniana i modyfikowana. Tak uczynił Levinson (1988), który jednocześnie proponował uzupełnienie językoznawczego instrumentarium o kategorię „umocowania”, traktując ją jako klucz do problematyki *deixis*, czyli komunikacyjnych sposobów radzenia sobie z sytuacyjną zależnością znaczeń od lokalnego kontekstu. Równie owocne mogłyby się okazać próby zastosowań i modyfi-

¹⁰ Termin *alignment* ma tu zatem znaczenie nieco odmienne od tego, w jakim wprowadził go do interakcjonizmu symbolicznego Herbert Blumer. Tam *alignment* odnosi się do wzajemnego uzgadniania bądź wiązania działań przez partnerów interakcji symbolicznej i ma znaczenie zbliżone do terminu „wzajemne dopasowywanie” (*fitting together*) (por. Blumer 2007: 55-57 i 60; chodzi o tekst Blumera *Implikacje socjologiczne myśli George’a Herberta Meada* z 1966 roku). Działaniami polegającymi na „wyrównywaniu” zachwianego szyku (czyli *aligning actions*) w tzw. sytuacji problematycznej zajmowali się Randall Stokes i John P. Hewitt (1976), korzystając m.in. z Goffmanowskich analiz rytuałów interakcyjnych. Natomiast *alignment* w analizie ramowej dotyczy przejściowego stanu rzeczy w toku aktywności jednostki (chwilowego „ustawienia” mówiącej jednostki wobec siebie i innych).

kacji Goffmanowskiej optyki w obszarze sekwencyjnej analizy rozmów zorientowanej na performatywne aspekty komunikowania. Ramowa analiza rozmów i interakcji zawiera także doniosłe impulsy dla rozważań w dziedzinie ogólnej teorii komunikowania. W rozdziale „Ramowa analiza (roz)mowy”, a także w *Forms of Talk* (1981b) Goffman polemizuje z „informacyjnym” modelem komunikowania, zakładającym intencjonalną komunikację między dwoma sprawczymi podmiotami i opartym na mentalistycznym obrazie uczestników rozmowy jako „czarnych skrzynek” kodujących i dekodujących przekazy w niedostępny dla otoczenia sposób. Wskazuje także na zbieżność tego modelu z tradycyjnym socjologicznym pojęciem aktora i jednocześnie na jego nieprzystawalność do większości realnych przebiegów interakcyjnych. Alternatywę stanowi ramowa analiza rozmowy, wraz z dekonstrukcją kategorii sprawczego podmiotu na funkcje wytwarzania i odbierania wypowiedzi. Richard Grathoff (1989a: 292-294 i 72-76) podkreślał konsekwencje analiz Goffmana dla socjologicznej koncepcji roli. Winkin (2007) rozwinął zarysowany przez Goffmana kontrast, opisując szerzej „telegraficzną” i „orkiestralną” koncepcje komunikowania. Jak się wydaje, ramowa analiza rozmowy wraz z ideą szybkich zmian „umocowania” zawiera użyteczne wskazówki dla mikroanalizy dyskursu. Wątkiem powiązanym, lecz o częściowo osobnej randze teoretycznej, jest dekonstrukcja sprawczego podmiotu (*agency*), którą Goffman zainicjował dramaturgiczną koncepcją jednostki i rozwinął za pomocą w pełni interakcyjnej koncepcji jednostki w pracach późniejszych, z *Analizą ramową* i *Forms of Talk* na czele. Dodatkowy obiecujący motyw dotyczy różnic międzykulturowych w obszarze reguł porządku interakcyjnego, np. w zakresie organizacji interakcyjnych „umocowań” (por. Watanabe 1993)¹¹.

Wspomnieć warto o pokrewnych kierunkach badań socjologicznych, socjolingwistycznych i literaturoznawczych. We *Wstępie do Analizy ramowej* pojawia się lakoniczna wzmianka o artykule Barneya G. Glasera i Anselma L. Straussa (1964) o kontekstach świadomościowych, klasycznym tekście z kręgu interakcjonizmu symbolicznego. Przedstawiona tam, a później przez Straussa i szereg innych autorów rozwijana siatka pojęciowa zawiera ideę podobną do analizy ramowej. Różnice są jednak poważne. Cztery konteksty świadomościowe (zamknięty, podejrzliwy, udawany i otwarty) to typy wiedzy, jaką posiadają uczestnicy interakcji (w tym przede wszystkim osoba bezpośrednio zainteresowana) o sytuacji kluczowej sprawie, np. o tym, że pacjent jest śmiertelnie chory (*ibidem*: 670). Ukształtowanie takiego lub innego kontekstu świadomości jest społecznie uwarunkowane, lecz z chwilą powstania określony kontekst świadomości (jak nazwa wskazuje) stanowi kontekst interakcji, a zatem wpływa na jej przebieg. Pojęcie „ramy” u Goffmana, jak wskazywano, nie ogranicza się do schematu mentalnego dostępnego przed interakcją i sterującego jej przebiegiem.

Wśród prac socjologicznych pokrewnych jeśli nie analizie ramowej, to co najmniej jej duchowi, na szczególną uwagę zasługują teksty Winicjusza Narojka, a zwłaszcza jego koncepcja czterech społecznie rozpowszechnionych, stereotypowych sposobów definiowania stosunków międzyludzkich („społeczeństwo zdrowe”, „społeczeństwo opiekuńcze”, „dżungla społeczna” i „pustynia społeczna”; Narojek 1982: 47-142). Prócz

¹¹ Obszaru międzykulturowych różnic dotyczących organizacji interakcyjnej nie należy utożsamiać z ewentualnymi różnicami międzykulturowymi w zakresie katalogów „ram”.

kierunkowych idei Stanisława Ossowskiego i Józefa Chałasińskiego, dotyczących obrazów struktury społecznej w społecznej świadomości, analitycznym punktem odniesienia jest tu kategoria „sytuacji dramatycznej” zaczerpnięta od francuskiego estetyka Etienne’a Souriau’a, w międzyczasie niemal zapomnianego. Termin „dramaturgia życia codziennego” wskazuje na wpływ wczesnych prac Goffmana. Nie ma jednak u Narojka ani odniesień do analizy ramowej, równoległe z jego tekstami powstającej, ani do znacznie wcześniejszego dramatyizmu Kennetha Burke’a. Z dzisiejszej perspektywy analogie nasuwają się same i wymagałyby systematycznego rozważenia, tym bardziej, że prace Narojka oferują możliwość łączenia badań nad wiedzą i mową potoczną z problematyką makrosocjologiczną.

Analiza ramowa wchodziła w alianse z obszarem socjolingwistyki, zwłaszcza z nurtem socjolingwistyki interakcyjnej Johna Gumperza oraz kręgu jego uczniów i kontynuatorów. Ukłony Goffmana w stronę tej orientacji (np. 1981b: 157) nie mogą dziwić z uwagi na użyteczność badań Gumperza i jego szkoły nad „wskazówkami kontekstualizacyjnymi” (*contextualization cues*) i „przełączaniem kodu” (*code switching*) dla precyzacji kryteriów analizy interakcyjnej, zwłaszcza tej nastawionej na zjawisko „umocowania” (*footing*) i jego zmiany. Uczennica Goffmana i zarazem przedstawicielka interakcyjnej socjolingwistyki, Deborah Schiffrin (1994: 102-106) wskazuje na zbieżność zainteresowań obu jej mistrzów i odnotowuje ich wzajemne zapożyczenia. Zasługi waży w sposób następujący: Gumperz dostarcza narzędzi analizy użytkowania języka w komunikacji interpersonalnej, Goffman zaś proponuje socjologiczną siatkę pojęciową dotyczącą społecznych i interpersonalnych kontekstów sterujących interpretacją znaczeń (*ibidem*: 133-134). Choć niepozbawione napięć i nieporozumień, związki analizy ramowej z interakcyjną socjolingwistyką były intensywne. Zbieżność była możliwa dzięki wspólnemu zainteresowaniu dla metakomunikacyjnych sygnałów, za pomocą których uczestnicy interakcji potrafią komunikować sobie nawzajem, jak sytuację rozumieją. Nieporozumienia metakomunikacyjne badań Gumperz przede wszystkim w dziedzinie kontaktów międzykulturowych (gdzie ten sam gest lub ton głosu może oznaczać kompletnie odmienne sposoby definiowania sytuacji). Goffman szedł w pewnym sensie dalej i fascynował się nieporozumieniami metakomunikacyjnymi w obrębie tej samej kultury. Jednak ważniejsza różnica wynikała, jak się zdaje, z kontrastu między mentalistyczną orientacją Gumperza i jego kręgu oraz antymentalistycznym nastawieniem Goffmana. Staje się to widoczne na przykładzie prac Deborah Tannen.

Pod wpływem powszechnej wśród lingwistów skłonności do kognitywizacji Tannen definiowała najpierw pojęcie ramy jako schemat poznawczy, o statusie podobnym do szeregu innych „kognitywnych” pojęć stosowanych w językoznawstwie, co spotkało się z reprimendą ze strony Goffmana (por. wyżej, fragment „Goffmanowskie pojęcie «ramy»”). W odpowiedzi Tannen przyznała Goffmanowi rację i w późniejszym tekście, pierwotnie opublikowanym w roku 1987, wprowadziła rozróżnienie na kognitywne „schematy wiedzy” (*knowledge schemes*) i „interakcyjne ramy” (*interactive frames*) (Tannen i Wallat 1993, por. Tannen 1993a: 6). Jak się wydaje, to rozwiązanie również nie usatysfakcjonowałoby w pełni Goffmana, gdyż, po pierwsze, tym razem separuje znaczenie terminu „rama” od schematów interpretacji, a po drugie, przesuwa je w obszar zjawisk interakcyjnych, które Goffman uwzględniał w analizie ramowej

(zwłaszcza w późniejszej książce *Forms of Talk*, 1981b), lecz określał raczej mianem „umocowania” (*footing*), mając na myśli nie tyle ramy, ile interakcyjne reguły ich stosowania, kształtowanie ramowego porządku interakcji, lub – mówiąc inaczej – obszar „ramowego performansu”.

Tannen stwierdza, że „właściwie celem całej [jej] działalności [dodajmy: działalności rozległej, obejmującej prace akademickie i popularyzatorskie; uzupełnienie – M.Cz.] jest eksplikacja tego, jak ramowanie (*framing*) oddziałuje w rozmowie, wpływając na interakcyjną konstrukcję znaczeń” (Tannen 1994a: 14). Nie ma wszakże całkowitej pewności, jak rozumie ona pojęcie ramowania, i nie jest to, jak można sądzić, efekt zamierzony. Jedno odczytanie odnosi pojęcie ramy do schematów w sensie poznawczym (niezgodnie z Goffmanem, ale w duchu Gumperza i wielu innych) i traktuje wskazówki kontekstualizacyjne jako językowe odpowiedniki schematów poznawczych w interakcji (patrz: prace Gumperza, a także artykuł Tannen i Wallat 1993). Metakomunikacyjne nieporozumienia, które Gumperz śledził głównie w komunikowaniu międzykulturowym, Tannen analizowała przede wszystkim w komunikowaniu między kobietami i mężczyznami w kulturze zachodniej. To odczytanie można uznać za językoznawczą operacjonalizację problemu, choć po raz kolejny należałoby przypomnieć, że „ramowanie” dla Goffmana i Batesona stanowiło fuzję schematów poznawczych oraz ich przejawów w interakcji. Nie bez powodu przecież Goffman dystansuje się od „informacyjnego” modelu komunikowania, i nie bez racji Winkin eksplikuje różnicę między modelem telegraficznym i orkiestralnym. Druga, nieco odmienna interpretacja pojęcia ramy u Tannen idzie w kierunku odróżnienia metakomunikatów, wskazówek kontekstualizacyjnych itd. od organizacji porządku interakcyjnego pojmowanej w kategoriach „pozycjonowania” osób wobec siebie. Na ten drugi trop naprowadza uwaga Tannen w bestsellerowej książce *Co to ma znaczyć?* z 1994 roku, gdzie termin „ramowanie” autorka zastępuje terminem „pozycjonowanie”, dotyczącym najczęściej niekontrolowanego umieszczania partnerów interakcji na wyższej lub niższej pozycji za pomocą określonego stylu konwersacyjnego, i tym samym niejako wstawiania ich w określony schemat przebiegu interakcji (za wyd. polskim, Tannen 1997: 58 i 337). Innymi słowy, Tannen deklaruje tu zainteresowanie dla układów interakcyjnych, które Goffman łączył ze znacznie szerszym pojęciem „umocowania”, i wiąże je z niespójnością schematów poznawczych dostępnych uczestnikom interakcji. Pierwszy wariant jest nie-Goffmanowski, choć do uzgodnienia z optyką Goffmana poprzez ideę powiązania schematów poznawczych z aspektami powierzchniowych struktur językowych (wskazówkami kontekstualizacyjnymi). Drugi wariant jest Goffmanowski, ale nie dotyczy „ram” w sensie Goffmanowskim, tylko części zjawisk należących do dziedziny ramowej analizy interakcji.

Dzięki bestsellerowym pracom Deborah Tannen na temat męskich i kobiecych stylów konwersacyjnych (1994b, 1997, 2002) analiza ramowa, by tak rzec, zblądziła pod strzechy, lecz na tej drodze jej spopularyzowana wersja odbiegła w pewnym stopniu od zamysłu oryginału. Czytelnik polski ma kłopot dodatkowy, gdyż ślad długu Tannen wobec analizy ramowej bywa w polskich edycjach zacierany. Najobszerniejszy komentarz tej autorki na temat zjawiska „ramowania”, w oryginale zatytułowany *Framing and Reframing*, nosi w polskiej wersji tytuł „Modelowanie i remodelowanie”

(Tannen 2002: 84-103)¹². Mimo mylących skojarzeń z semiotycznym pojęciem modelowania nie byłoby w tym nic zdrożnego, zwłaszcza biorąc pod uwagę brak dobrze brzmiącego po polsku odpowiednika terminu *framing* i pewną chropowatość słowa „ramowanie”. Dla jasności przydałoby się jednak przytoczenie oryginalnej wersji terminu. Na szczęście w polskich edycjach innych popularnych książek Tannen (1994b i 1997) króluje „ujmowanie w ramy”. Nie ulega jednak wątpliwości, że jej prace przyczyniły się do wzrostu społecznej świadomości w (tak czy inaczej pojmowanej) kwestii metakomunikacyjnego sterowania znaczeniem i wskazały na potęgę nawyków komunikacyjnych w interakcjach między kobietami i mężczyznami.

Pokrewieństwo analizy ramowej rozmów i wywodzącej się z literaturoznawstwa koncepcji Michaiła Bachtina nie jest przez Goffmana sygnalizowane. Anglojęzyczna recepcja dzieł Bachtina przypada na lata po publikacji *Frame Analysis*. Rozpatrywane z dzisiejszej perspektywy analogie są uderzające. W rzeczy samej drugą część *Analizy ramowej* oraz całość *Forms of Talk* można odczytać jako rozwinięcie Bachtinowskich idei wielogłosowości i wielojęzyczności (np. Bachtin 1982), a szerzej – jako studium, podnoszonego skądinąd przez wielu autorów, intertekstualnego charakteru interakcji (do tej uwagi upoważnia m.in. Schiffrin 2006, zwłaszcza s. 221 i 336). Warto wskazać także na zbieżność normatywnych implikacji, u obydwu autorów równie skrzętnie, choć z innych powodów zakamuflowanych. Wolnościowy, wręcz anarchizujący motyw całej twórczości Bachtina, w tym jego przełomowych prac na temat dzieł Franciszka Rabelais’go i Fiodora Dostojewskiego, staje się jasny w zderzeniu z przemilczanym przez niego z oczywistych powodów, przygniatającym kontekstem stalinowskiej mowy publicznej. Anarchizujące tęsknoty zaznaczają się także w socjologii Goffmana, zwłaszcza w analizie ramowej, ukryte wszakże pod maską formalistycznej bez mała retoryki. Ich makrokontekst jest całkowicie odmienny i dotyczy przerostów rutyny w komunikacyjnej kulturze Zachodu.

Z analizą ramową rozmów i interakcji wiąże się szereg problemów wykraczających poza jej zakres. Odniosę się tutaj pokrótce jedynie do trzech z nich: zagadnienia dyskursu, obszaru kulturowej performatyki oraz kwestii metod badawczych. Relacja analizy ramowej do badań nad dyskursem jest wielowątkowa. Do tej pory próbowałem wskazać na związki analizy ramowej z interpretatywną mikroanalizą dyskursu, poświadczone przez podobieństwa i rozbieżności np. z analizą konwersacyjną i interakcyjną socjolingwistyką (Tannen, Schiffrin). Odmienne pole zbieżności i różnic otwiera się w konfrontacji Goffmanowskiej analizy ramowej, skupionej na epizodach interakcyjnych, z częściowo inspirowaną przez nią dziedziną socjologicznych i medioznawczych badań nad „ramowaniem” (*framing*) życia publicznego (o których będzie mowa w kolejnym fragmencie).

Nieprosta jest także relacja między analizą ramową i antropologicznymi oraz socjologicznymi ujęciami performatywnych aspektów życia społecznego. Rytuał w antropologicznej koncepcji Victora W. Turnera (1969) jest niecodziennym obrzędem służącym do przekraczania codziennej rutyny, jak to się dzieje np. w czasie rytu inicjacji w społeczeństwie plemiennym lub w trakcie karnawału w społeczeństwach zmo-

¹² Ten fragment Tannen podaje jako wiążącą wykładnię jej pojęcia *framing* (Tannen 1997: 337 i 1994a: 14).

dernizowanych. Goffman zaś analizował codzienne rytuały – banalne i mocno uwzorowane sekwencje interakcyjne (Czyżewski 1997: 90-94). Mimo tej gruntownej różnicy Turner przyjaznym okiem spoglądał na Goffmanowską analizę ramową, widząc w niej użyteczne narzędzie analizy rytuału w obrzędowym sensie. Pojęcie „ramy” próbował zastosować dla objaśnienia różnicy między doświadczeniem liminalności i doświadczeniem zwykłym, czyli kontrastu między społecznym doświadczeniem niezwykłego, „sakralnego”, wspólnotowego wrzenia, polegającym na przekraczaniu granic zwyczajności w centralnej fazie rytualnego obrzędu, oraz poprzednią i późniejszą fazą doświadczenia zwykłego, uporządkowanego, „profanicznego”, „światowego”, opartego na uregulowanych wymogach struktury społecznej. Mówił też o dalszym „ramowaniu” (przetworzeniu, „transpozycji” w sensie Goffmanowskim) liminalności w inscenizację teatralną (Turner 1979, 1986).

Socjolog Jeffrey C. Alexander wielokrotnie nawiązuje do idei liminalności, a także pojęcia „performansu kulturowego” u Turnera, wpisując je w post-Durkeimowską perspektywę integracji społecznej i wywodząc z niej własną koncepcję „performansu kulturowego” (np. Alexander 2006)¹³. Durkheimowskie wątki grają główną rolę w studiach Goffmana nad rytuałami interakcyjnymi, choć tym razem integracja społeczna zapewniana jest środkami codziennej dbałości o reguły interakcyjnej etykiety (Piotrowski 1999: 97-103), a nie za pomocą wspólnotowego przejścia przez niezwykle doświadczenie. Randall Collins (1988a: 50) twierdzi, że Durkheimowski punkt widzenia przyjmował Goffman od wczesnych do ostatnich prac. Ten pogląd podziela także Winkin (2007), proponując niezależnie od Alexandra kategorię „performansu kulturowego”.

Można, jak sądzę, odnaleźć w analizie ramowej także nieco odmienne przesłanie, akcentujące w pierwszym rzędzie wieloznaczność i wielowarstwowość rzeczywistości interakcyjnej, jej notoryczny związek z wielopoziomowymi inscenizacjami, zawrotną przemiennością nurtu interakcyjnych zdarzeń oraz ustawicznym i nieuchronnie paradoksalnym „wydobyciem” przelotnych i kruchych mikroświatów doświadczenia w toku „performansów ramowych”. W epizodycznej mikroskali dyskusji radiowej lub telewizyjnej analiza dyskursu publicznego może skorzystać z wywodzącej się z analizy ramowej Goffmana idei wielowarstwowych inscenizacji – np. „ceremonialna” wymiana zdań z pominięciem ważnych punktów widzenia bywa inscenizowana jako rzekomo realne „porozumienie”, a nieprzejezdny „rytualny chaos” jako rzekomo konstruktywny „dramat społeczny”. Próbę taką, wraz z objaśnieniem przytoczonych pojęć (wówczas jeszcze bez terminu „ramowy performans”) zawiera książka *Rytualny chaos* (Czyżewski 1997: 102-106). Analiza debat publicznych w makroskali daje możliwość rekonstrukcji bardziej trwałych inscenizacji, a także ich dodatkowych przetworzeń w postaci polemicznych „filozofii sporu”. Zwolennikom idei porozumienia przypisywane jest bowiem często destrukcyjne i zakamuflowane dążenie do „ceremonii” (ściślej – do inscenizacji „ceremonii” jako rzekomego porozumienia), a głoszenie idei „dramatu społecznego” traktowane jest z reguły przez stronę przeciwną jako przykrywka dla faktycznego hołdowania „rytualnemu chaosowi” (czyli jako inscenizacja

¹³ Por. pojęcie „performansu kulturowego” u Turnera (1982: 78). W polskim wydaniu stosowany jest termin „przedstawienie kulturowe” (Turner 2005: 127-129).

„rytualnego chaosu” jako rzekomego „dramatu społecznego”) (Czyżewski 2008: 94). Przyznać jednak trzeba, że medializacja komunikowania sprzyja jego idiomatycznemu uwzorowaniu i przewidywalności, wzmagają jego interakcyjną rytualizację. Na nieprzewidywalność „ramowych performansów” jest względnie większa szansa w życiu codziennym.

Brak systematycznej metody badawczej był Goffmanowi często zarzucany, na dodatek z punktu widzenia bardzo różnych orientacji metodologicznych, od ilościowych po jakościowe. Analiza ramowa nie spowodowała w tej mierze żadnej odmiany. Krytyka była nadal na tyle intensywna i z czasem monotonna, że sama stała się przedmiotem krytycznej refleksji i prób przezwyciężenia (np. Strong 1983; Williams 1988). Goffman z pewnością nie oferuje wyrazistych technik badawczych, nie interesuje go także problematyka epistemologiczna. Jednak analityczna perspektywa Goffmanowskiej socjologii interakcji, w tym także ramowej analizy interakcji może mieć znaczenie ogólnometodologiczne. W tym względzie walorem może okazać się właśnie to, że analiza ramowa nie jest ani analizą treści w klasycznym wydaniu, ani analizą sekwencyjną w stylu analizy konwersacyjnej. Na marginesie dodajmy, że medioznawcy i socjologowie często nie widzą różnicy między analizą treści i analizą sekwencyjną, bo znają tylko analizę treści. Nie będąc ani jednym ani drugim, analiza ramowa może otworzyć drogę do zapośredniczenia analizy sekwencyjnej i analizy treści poprzez sekwencyjną, opartą na dokładnych transkrypcjach analizę *zawartości* przekazów medialnych, np. stawiając sobie za cel rekonstrukcję kolejnych zmian „umocowania” bądź rekonstrukcję dominujących mechanizmów dyskursowych (porozumienia, ceremonii, dramatu społecznego i rytualnego chaosu), a także ich złożenia i inscenizacji¹⁴. Tego rodzaju analiza zawartości musiałaby być oczywiście wzbogacona o interpretację socjologiczną lub antropologiczną. Perspektywa analizy ramowej może być także stosowana do analizy tekstów, ich sekwencyjnej i zarazem wielowarstwowej struktury.

FRAMING, CZYLI RAMOWANIE ŻYCIA PUBLICZNEGO

Olbrzymia literatura na temat ramowania życia publicznego zostanie tu jedynie zasygnalizowana. Dynamiczny rozwój studiów nad *framingiem* doprowadził do ukształtowania nowej subdyscypliny na pograniczu socjologii, politologii i medioznawstwa o niezwykle doniosłym znaczeniu zwłaszcza dla badań nad zawartością przekazów medialnych, formowaniem dyskursu publicznego, rolą dziennikarstwa, społecznym oddziaływaniem mediów oraz kształtowaniem się obywatelskiej sfery publicznej i tzw. nowych ruchów społecznych. Związki dużych części tego obszaru badań z Goffmanowską analizą ramową są nikłe i nie wykraczają poza ceremonialne odnośniki do *Analizy ramowej* jako wstępnego źródła inspiracji. Zamieszczenie tych paru uwag we wprowadzeniu do *Analizy ramowej* wynika z dwu okoliczności: ciągle skromnej u nas recepcji badań nad ramowaniem życia publicznego oraz ich wpływu na popularyzację terminu „ramowanie” w znaczeniu odmiennym od Goffmanowskiego.

¹⁴ Termin „analiza zawartości” odnosi się tu do rozmaitych sposobów badania przekazu: tradycyjnej analizy treści, analizy sekwencyjnej (w duchu analizy konwersacyjnej), analizy ramowej czy innych metod lub prób ich łączenia.

Studia nad ramowaniem życia publicznego wywodzą się przede wszystkim z dwu dziedzin badań społecznych, z których żadna, rozpatrując je dyscyplinowo, nie ma nic wspólnego z Goffmanem. Linia medioznawcza wiąże się z problematyką oddziaływania mediów na społeczeństwo, w tym zwłaszcza ze sporami wokół teorii *agenda-setting* (ustanawiania porządku dziennego). Linia socjologiczno-politologiczno-medioznawcza wyrasta z refleksji nad obywatelską sferą publiczną oraz studiów nad rolą ruchów społecznych, a szerzej działań zbiorowych. Wspólnym motywem w obu przypadkach jest datujący się na przełom lat 80. i 90. XX wieku początek fali zainteresowania głównego nurtu nauk społecznych konstrukcyjnym charakterem życia społecznego. Wówczas to właśnie dotychczas nieprzejednani zwolennicy obiektywistycznego spojrzenia na strukturę społeczną i funkcjonowanie mediów z zapalem odkrywali dla siebie prawdy sformułowane znacznie wcześniej w nurtach interpretatywno-konstrukcjonistycznych, uprzednio w dużej mierze otaczanych atmosferą pogardy. Czas ignorowania minął, lecz ignorancja w pewnym stopniu pozostała, tyle że teraz zaczęła łączyć się z selektywnym przyswajaniem wątków uznanych za przydatne. Sięganie po *Analizę ramową* mieściło się w ogólnym nurcie zainteresowania konstrukcjonizmem, za którego manifest ta książka do dzisiaj uchodzi.

Teoria *agenda-setting* powstała u progu lat 70., jeszcze przed falą konstrukcjonizmu, i głosiła najpierw, iż media mają potężny wpływ na to, jakie sprawy społeczeństwo uznaje za ważne i o czym myśli, lecz nie mają wpływu na to, co społeczeństwo na temat tych spraw myśli. Medioznawcze badania i koncepcje dotyczące ramowania (*framing*) były jednym ze składników konstrukcjonistycznej fali i, wbrew pierwotnej wersji teorii *agenda-setting*, zwracały uwagę na wpływ mediów na to, co i „jak” ludzie myślą, czyli na udział mediów w konstrukcji powszechnie dostępnego obrazu społeczeństwa, a w konsekwencji – w społecznej konstrukcji rzeczywistości (m.in. Gamson i Modigliani 1989; Gamson, Croteau, Hoynes i Sasson 1992). W toku dalszego rozwoju teoria *agenda-setting* przyswoiła i uznała za własne szereg elementów pochodzących z kręgu badań i koncepcji konstrukcjonistycznych, w tym m.in. ideę ramowania (McCombs 2008; McQuail 2007: 448-454, 499-503). Do tej pory utrzymuje się różnica zdań: przedstawiciele teorii *agenda-setting* traktują ramowanie jako drugi poziom ustanawiania porządku dnia: pierwszy ma dotyczyć ustalania hierarchii ważności spraw, a drugi ustalania hierarchii podlegających ocenie atrybutów spraw. Ów drugi poziom określany jest niekiedy mianem *priming* (zależnie od tłumaczenia: „wyjaskrawianie” lub „pierwszeństwo uwagi”; por. McQuail 2007: 503; Baran i Davis 2007: 365-366). Z kolei przedstawiciele teorii *framing* reklamują własne prawa do tej koncepcji i podkreślają, że „konstrukcyjne” oddziaływanie ram jako schematów interpretacyjnych jest znacznie głębsze niż jedynie dobór spraw i ich atrybutów (por. debatę między Maxwellem McCombsem i Salmą Ghanem z jednej, oraz T. Michaeliem Maherem z drugiej strony w zbiorze Reese, Gandy Jr. i Grant 2003: 67-94). Relacje między *agenda-setting* i *framing* z punktu widzenia teorii *agenda-setting* referuje w znanym podęczniku Em Griffin (2003: 392-405)¹⁵. Punkt widzenia teorii *framing* prezentuje m.in. Bertram Scheufele (2003: 63-64 i 222).

¹⁵ Polski czytelnik ma prawo nie domyśleć się, o co chodzi, gdyż termin *framing* tłumaczony jest tam jako „urabianie” (co zresztą trafnie oddaje medioznawcze znaczenie terminu), jednak bez podania an-

Równoległe do zwrotu ku konstrukcjonizmowi (w tym ku kategorii *framing*) w dziedzinie badań nad społecznym oddziaływaniem mediów dokonana się podobna zmiana w dziedzinie socjologicznych, politologicznych i medioznawczych badań nad sferą publiczną i ruchami społecznymi. Pod wpływem wzmożonego zainteresowania warunkami rekonstrukcji obywatelskiej sfery publicznej w społeczeństwie medialnym powstawały prace dotyczące „medialnych ram” (sposobów przedstawiania wydarzeń i problemów społecznych w mediach) i ich wpływu na opinię publiczną i dyskurs publiczny (np. Gamson i Modigliani 1989; Ferree, Gamson, Gerhards i Rucht 2002). Postrzeganie ruchów społecznych przez pryzmat interesów grupowych, wyrastających z nich ideologii społecznych oraz odpowiedniej infrastruktury organizacyjnej ustępowało miejsca koncepcji tzw. nowych ruchów społecznych oraz optyce badawczej uwzględniającej problematykę protestu i kontestacji, społecznej mobilizacji, tożsamości zbiorowej, kultury symbolicznej i mentalności (np. Snow, Rochford Jr., Worden i Benford 1986; Morris i Mueller 1992; Benford 1993; Larana, Johnston i Gusfield 1994; Johnston i Klandermans 1995; McAdam, McCarthy i Zald 1996; Benford i Snow 2000; Snow 2004). Również na tym polu karierę zrobiło pojęcie ramowania, w tym przypadku odnoszące się do nadawania nośnej formuły działaniom zbiorowym¹⁶. Między wspomnianymi obszarami badawczymi istnieje szereg zbieżności. Wspólne są niektóre publikacje, wspólne jest także zaangażowanie na rzecz społeczeństwa obywatelskiego. Zainteresowanie dla ramowania w przekazach medialnych łączy się zazwyczaj nie tylko z problematyką opinii publicznej, lecz także z kwestią społecznej mobilizacji (np. Gamson 1995; Gamson i Meyer 1996). Z kolei badacze ramowania w dziedzinie ruchów społecznych zainteresowani są sposobami kształtowania ich medialnego obrazu (np. Snow i Benford 1992; McAdam 1996). Z dzisiejszej perspektywy wręcz nieuniknione wydaje się rozpatrywanie relacji między ramami medialnymi (*media frames*) i ramami działań zbiorowych (*collective action frames*) (np. Johnston i Noakes 2005: 1-29).

Złożoność i rozległość nurtów składających się na studia nad ramowaniem powoduje, że istnieje kilka alternatywnych prób podsumowania tego obszaru. Prócz naszkicowanych tu dwóch nurtów Bertram Scheufele (2003: 45-90) wyróżnia trzeci, „komunikacyjny”, nastawiony nie tyle na kwestię oddziaływania mediów czy problematykę sfery publicznej i ruchów społecznych, ile na analizę ram stosowanych przez dziennikarzy oraz zawartość tych ram, zwłaszcza w dziedzinie formowania wiadomości w mediach. To właśnie w tym ujęciu badania nad ramowaniem rozwijają się w ostatnich latach ze szczególnym impetem (m.in. Scheufele 2003; Ryabinska 2008; D'Angelo i Kuypers 2010). Choć także w tej orientacji zaznaczają się zarysowane poniżej przypadłości, ma ona tę przewagę, że zawiera refleksję nad dotychczasowym rozwojem całości badań nad ramowaniem, propozycje zintegrowanych modeli teoretycznych, a także ich empiryczne zastosowania. Punktem wyjścia jest tu rozróżnienie na przedmiot wia-

gielskiej wersji terminu w nawiasie (Griffin 2003: 399-400). Z kolei w polskim wydaniu książki twórcy teorii *agenda-setting*, McCombsa (2008), stosowane jest tłumaczenie „uramowienie”.

¹⁶ Użyteczny przegląd ewolucji badań nad ruchami społecznymi prezentuje Jan Kubik (2007-2008). Termin *frame* Kubik tłumaczy (chyba najtrafniej) jako „ramę interpretacyjną”, a *framing* jako „ujmowanie w ramy” lub „ramifikację” (ten ostatni wariant za Grzegorzem Forsysiem). Por. także omówienie w: Porta i Diani 2009: 80-97.

domości (*topic*) i jej temat lub ramę, która łączy składniki wiadomości w jedną opowieść (Pan i Kosicki 1993: 58-59). Jedną z nowszych idei w tym nurcie jest wiązanie ramowania wiadomości z analizą retoryczną (np. Kuypers 2002, 2009 i 2010).

Jak się ma analiza ramowa do studiów nad ramowaniem życia publicznego? Pola zainteresowań są, jak widać, w dużej mierze odmienne: z jednej strony ramowa mikroanaliza interakcji i rozmowy, z drugiej strony obszar oddziaływania mediów, sfery publicznej, dyskursu publicznego w skali makro i ruchów społecznych. Zbieżnym obiektem zainteresowania może być ramowa struktura przekazu medialnego. Możliwość tę eksplorują Stanley Baran i Dennis Davis (2007: 322-328), wskazując na studium Goffmana *Radio Talk* zamieszczone w *Forms of Talk* (1981b: 197-327) oraz jego książkę poświęconą ramowaniu relacji genderowych w reklamie (1979), a także rozwijając model interpretacji przekazu medialnego. Idąc śladami tezy Goffmana o realistycznej podstawie ramowania Baran i Davis popadają jednak, jak się zdaje, w przesadę, gdy uznają tezę o ociepleniu klimatu za niepodważalny fakt, który ulega zniekształcającym medialnym przetworzeniom wtedy, gdy przedstawia się go jako przedmiot kontrowersji (Baran i Davis 2007: 396-397). Można przypuszczać, że Goffman zakwalifikowałby spór wokół ocieplenia klimatu raczej jako przykład sporu o „ramę” (patrz rozdział „Zwykle kłopoty”). Użyteczny model ramowania przekazu medialnego, a także jego operacjonalizację w obszarze rewizyjnej reklamy politycznej zaproponował Tomasz Olczyk (2009: 229-279).

Różnice pola zainteresowań to nie wszystko. Nawet odsuwając je na bok i biorąc pod uwagę wspólny mianownik w postaci przekazów medialnych, w mocy pozostają różnice w rozumieniu tego, czym jest rama. W szerokim kręgu badań nad *framingiem* powtarzana jest często definicja sformułowana przez Roberta M. Entmana (1993: 53 i 55): „Ramowanie polega zasadniczo na selekcji i uwydatnianiu. Ramować to selekcjonować niektóre aspekty postrzeganej rzeczywistości i uwydatniać je w komunikowanym tekście w taki sposób, by wspierać określoną definicję problemu. [...] Ramy zwracają uwagę na pewne aspekty rzeczywistości, omijając inne, co może prowadzić widownię do różnych reakcji”. Takie spojrzenie w gruncie rzeczy nie jest odległe teorii *agenda-setting* w jej rozwiniętej postaci, obejmującej ustalanie hierarchii atrybutów. Goffmanowskie pojęcie „ramy” dotyczy nie tyle „selekcjonowania” i „uwydatniania” składników szerszej puli informacji, ile całościowego, gruntownie „modelującego” konstruowania definicji sytuacji lub przekazu. Poza tym *idée fixe* Goffmana jest metakomunikacyjny i refleksyjny charakter „ramy”, nieuchronnie związany z piętrzeniem komunikacyjnych paradoksów, dwuznaczności i pułapek oraz otwarciem na wielowarstwowe przetworzenia. Wreszcie, poza zasięgiem zainteresowań Goffmana mieściła się kwestia wpływu przekazów medialnych na odbiorcę, nie mówiąc o rozważaniu wariantów tego wpływu czy ich pomiarze.

W dziedzinie badań nad *framingiem* dominuje mentalistyczne pojmowanie ramy jako schematu poznawczego, umożliwiającego kodowanie i dekodowanie przekazów. Jednoznaczne deklaracje w tej kwestii odnaleźć można w wielu tekstach metodologicznych (np. Johnston 1995: 234-237, 2002: 63-67). Jeśli pojęcie ramy odnoszone jest do własności przekazu (jako „rama medialna”), wówczas komponent mentalistyczny zachowany jest w kategoriach „schematu poznawczego” i „ramy poznawczej” (Scheufele i Scheufele 2010), co przypomina rozstrzygnięcia analityczne przyjęte w interak-

cyjnej socjolingwistyce pod wpływem krytyki Goffmana (Tannen i Wallat 1993; por. wyżej, fragment „Ramowa analiza interakcji”). Tym samym utarczki Goffmana z modelem „czarnej skrzynki” umysłu oraz nacisk na podwójny (mentalny i interakcyjny) status „ramy” zostają pominięte lub, by tak rzec, ulegają selekcji negatywnej.

Być może ważniejsze od teoretycznych i definicyjnych są różnice w dziedzinie ogólnych nastawień i mentalności badawczej. Studia nad *framingiem* życia publicznego poddają się bez trudu instytucjonalizacji w ramach dużych projektów badawczych i dostarczają nowego paliwa dla współczesnej maszynierii produkcji raportów badawczych, publikacji i programów nauczania. Wystawione są zatem na te same zagrożenia, o których mówili Max Horkheimer i Theodor W. Adorno (1994: 11), poddając krytyce „instytucjonalną praktykę nowoczesnej nauki” (*der moderne Wissenschaftsbetrieb*), nie przewidując jedynie powstania proobywatelskiej wersji tego tworu, dzisiaj firmowanej pod hasłami kapitału społecznego, zaufania, „uwłasnowolnienia”, uczestnictwa, odpowiedzialności i „debaty publicznej”. Goffman i jego analiza ramowa z premedytacją lokują się na marginesach tego typu działalności naukowej.

ANALIZA RAM POZNAWCZYCH

Z uwagi na pojemność i wieloznaczność potocznego słowa „rama” (*frame*) pojawia się ono w szeroko pojmowanych naukach humanistycznych w różnych znaczeniach. Szczególne uznanie w środowisku naukowym, a w miarę popularyzacji także w języku mediów oraz w języku potocznym, zyskało pojęcie ramy jako schematu poznawczego. Stało się tak nie tylko za sprawą badań nad ramowaniem życia publicznego, lecz także dzięki upowszechnieniu dwu koncepcji: psychologiczno-ekonomicznego modelu autorstwa Daniela Kahnemana i Amosa Tversky’ego oraz lingwistyczno-politycznej perspektywy George’a Lakoffa. Nie mają one wielu punktów zbieżnych z Goffmanowską analizą ramową i powstały niezależnie od niej. Warto się im jednak krótko przyjrzeć, gdyż one również wpływają, nieomal w globalnej skali, na rozumienie terminu „rama”, co może zniekształcać lekturę Goffmanowskiej analizy ramowej, znacznie przecież mniej znanej.

Psychologowie Kahneman i Tversky zbudowali na przełomie lat 70. i 80. matematyczny model podejmowania decyzji ekonomicznych znany jako „teoria perspektywy” (*prospect theory*) (Kahneman i Tversky 1979; Tversky i Kahneman 1981, por. Dahinden 2006: 54-58). W roku 2002 Kahneman otrzymał za te dokonania nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii (Tversky nie mógł nagrody otrzymać, gdyż wtedy już nie żył). Teoria perspektywy dotyczy mechanizmów szacowania ryzyka podejmowanych decyzji. Jej kluczowym składnikiem jest pojęcie ramy decyzji (*decision frame*) – mentalnego schematu, za pomocą którego jednostki interpretują sytuację zanim podejmą decyzję. Model Kahnemana i Tversky’ego prowadzi do zakwestionowania standardowych przesłanek teorii racjonalnego wyboru. Okazuje się bowiem, że decyzja zależna jest nie tyle od dążenia do maksymalizacji własnych korzyści oraz chłodnego szacowania obiektywnych parametrów sytuacji w postaci stopnia ryzyka i wielkości końcowej korzyści, ile od tego, w jaki sposób parametry tej samej sytuacji są przedstawiane (ramowane). I tak badane osoby wyraźnie preferowały perspektywę mniejszej, ale pewnej korzyści od widoków na korzyść większą, ale niepewną, oraz perspektywę większej, ale niepew-

nej straty od widoków na stratę mniejszą, ale pewną. Mentalny schemat sytuacji („rama decyzji”) nie wynika zatem ze zdystansowanego oglądu sytuacji, lecz zależy od sformułowania problemu oraz od norm, nawyków i osobistych skłonności jednostki.

George Lakoff jest jednym z czołowych przedstawicieli tzw. językoznawstwa kognitywnego, budującego pomosty między językoznawstwem i interdyscyplinarną dziedziną kognitywistyki (*cognitive science*). Do pierwszych lat XXI wieku był znany w świecie naukowym głównie jako współautor (razem z Markiem Johnsonem) koncepcji metafor jako kluczowego czynnika kształtującego ludzkie myślenie. Od 2003 roku zajmuje się Lakoff intensywnie analizą amerykańskich debat publicznych, a jego mała, popularnonaukowa książeczka *Don't Think of an Elephant* (2004) stała się w Stanach Zjednoczonych wydarzeniem politycznym i bestsellerem. Już tytuł jest znaczący, a zyskuje on dodatkową eksplikację poprzez podtytuł (*Know Your Values and Frame the Debate*): nie myśl o republikanach (słón jest logo Partii Republikańskiej), lecz zajmij się „ramowaniem” debaty publicznej w alternatywny sposób. Książeczka napisana jest częściowo w stylistyce szkolenia z zakresu marketingu politycznego, na dodatek jednoznacznie, wręcz namiętnie zaangażowanego politycznie. Zadaniem „progresywiistów” (lewicowego skrzydła Partii Demokratycznej) ma być „przeramowanie” (*reframing*) amerykańskiej debaty publicznej, zdominowanej przez ramy narzucone przez „konserwatystów” (republikanów). Zamiast dyskutować z republikanami niejako na ich warunkach, sprzeciwiając się im wprawdzie w dobrej wierze, lecz całkowicie nieskutecznie, należy „odzyskać dyskurs publiczny” proponując ramy zgodne z demokratyczną tradycją. Bliższa charakterystyka ram stosowanych przez amerykańskich republikanów i ram proponowanych przez Lakoffa dla demokratów nie jest tu możliwa. Nie jest wszakże wykluczone, że refleksja podobnie ukierunkowana poznawczo, choć niekoniecznie o tym samym obliczu politycznym, upowszechni się niebawem w Polsce w związku z wyraźnym wzrostem roli kulturowo-komunikacyjnych aspektów polskiego życia politycznego. Pewnych analogii szukać można już teraz w koncepcji marketingu narracyjnego Eryka Mistewicza (Karnowski i Mistewicz 2010).

Według Lakoffa, który w tej mierze podąża za twórcą „semantyki ramowej”, lingwistą Charlesem Fillmorem, ramy są „mentalnymi strukturami, które kształtują nasz sposób patrzenia na świat” (Lakoff 2004: XV). W tym ujęciu metafora (dotychczas kluczowe pojęcie Lakoffa) zostaje podporządkowana pojęciom ramy i ramowania. Przechodząc na grunt interesujących go zastosowań Lakoff stwierdza, że „w życiu politycznym nasze ramy kształtują nasze polityki społeczne oraz instytucje, które formujemy, by prowadzić owe polityki. [...] Przeramowanie *jest* zmianą społeczną”. W ślad za *cognitive science* Lakoff uznaje, że ramy są „strukturami w naszych mózgach, do których nie mamy świadomego dostępu, lecz które możemy poznać po ich oddziaływaniu” (*ibidem*). Kluczowe znaczenie ma okoliczność, iż ramy (mentalne schematy) sterują użyciem i rozumieniem języka. Lakoff dyskutuje z „mitami oświecenia”, m.in. z błędnym (i jego zdaniem powszechnym wśród demokratów) przekonaniem, że „prawda nas wyzwoli”, bo ludzie są istotami racjonalnymi, których wystarczy poinformować o faktach, by wyciągnęli z nich właściwe wnioski. Akceptacja prawdy jest bowiem możliwa tylko wtedy, gdy prawda pasuje do ramy (schematu mentalnego) (*ibidem*: 16-18). Podobnie jak Kahneman i Tversky, do których się w tym punkcie odwołuje, Lakoff podważa kolejny oświeceniowy mit, iż ludzie kierują się własną korzyścią:

„Ludzie niekoniecznie głosują zgodnie z własną korzyścią. Głosują na swoją tożsamość. Głosują na swoje wartości” (*ibidem*: 18-19 i 33).

Niektórzy komentatorzy wyrażali żal, że publikacja książeczki *Don't Think of an Elephant* nastąpiła zbyt późno, by powstrzymać zwycięstwo Busha w wyborach 2004 roku (Bai 2005). Lakoff kontynuuje swoją działalność na rzecz zdobycia przez demokratów przewagi w dyskursie publicznym (2008). Warto zwrócić uwagę, że od Goffmana dzieli go nie tylko mentalistyczne pojęcie ramy i aplikacyjne nastawienie, lecz także wyraziste zaangażowanie polityczne, którego Goffman unikał i żadną miarą nie łączył z pracą naukową. Lakoff nie odwołuje się nie tylko do analizy ramowej, co zrozumiałe, ale także – co zaskakujące – do badań z zakresu ramowania życia publicznego, pokrewnych jego zainteresowaniom i o po części zbieżnej motywacji politycznej. Z tamtej strony płynie jednak polemiczny sygnał, by nie przeceniać samodzielnej roli przekazu w „przeramowaniu” debaty publicznej i uwzględniać funkcję ruchów społecznych jako niezbędnych nośników ram (Ryan i Gamson 2006).

SZERSZE TŁO

Powróćmy do Goffmanowskiej analizy ramowej i odnotujmy możliwości jej dalszego oddziaływania. Jak już sygnalizowano, oferta dla socjologii, językoznawstwa i medioznawstwa dotyczy w pierwszym rzędzie mikroanalizy interakcji, rozmów i przekazów medialnych. Szereg przykładów podano wyżej. Ponadto socjologia, medioznawstwo i kulturoznawstwo mogą odnaleźć w analizie ramowej ważne inspiracje dla refleksji teoretycznej i badań empirycznych dotyczących kultury współczesnej (por. Vester 1989; Knoblauch 2006; Winkin 2007). Możliwe jest także pożytkowanie analizy ramowej w dziedzinie studiów nad relacjami między kulturą i polityką. Tak uczynił David Chaney (1993), łącząc perspektywę analizy ramowej z optyką brytyjskich studiów nad mediami, polityką i sferą publiczną. Warto dodać, że Chaney rozpatrując współczesne „publiczne dramaty” idzie za Victorem Turnerem i łączy problematykę performansu z Goffmanowskim zainteresowaniem dla ramowych przetworzeń i inscenizacji (*ibidem*: 16-23). Problematyki kultury dotyczy także mniej znana okoliczność. Otóż Kenneth Burke już w latach 30. eksplorał własne pojęcie ramy (*frame*), stosowane wymiennie z pojęciem „nastawienia” (*attitude*). W książce *Attitudes Toward History*, wizjonerskiej panoramie obejmującej literaturę, myśl filozoficzną i proces historyczny Burke analizował rolę ram akceptacji i odrzucenia, a także ramy komicznej i tragicznej, pojmowanych jako bazowe schematy stosunku do sytuacji historycznej (Burke 1984). Ten wątek analiz Burke’a nie przeniknął do prac Goffmana, bo uogólnionymi kodami kulturowymi analiza ramowa się nie zajmowała. Otwiera się tu kolejna możliwość kooperacji analizy ramowej i badań nad ramowaniem życia publicznego.

Spory kłopot sprawia Goffman tym, którzy szukają u niego jasno wyartykułowanego przesłania normatywnego. Pytany o swoje polityczne zaangażowanie Goffman miał po chwili zaskoczenia odpowiedzieć „Moja ‘polityka’? Chyba nie mam żadnej. Jeśli w ogóle, to anarchistyczna” (Gamson 1985: 605). Podobnie rzecz się ma z przekonaniami etycznymi. Zza analizy ramowej wychyla się mocno zakamuflowana pochwała wielorodności, wieloznaczności i wielogłosowości. Ale i tego nie można być pewnym.

Bez wątpienia powiedzieć można jedno: mylą się ci rozliczni komentatorzy, na czele z Jürgenem Habermasem, którzy widzą w dziele Goffmana pochwałę udawania i manipulacji. Osławiona „sztuka zarządzania wrażeniami” (*the art of impression management*) interesowała Goffmana przede wszystkim we wczesnych, dramaturgicznych pracach, a i tam była traktowana w pierwszym rzędzie jako sposób obrony przed stale grożącym, niekorzystnym dla jednostki „zaszufladkowaniem” jej przez innych. W analizie ramowej na pierwszy plan wysuwa się problematyka ambiwalencji, na dodatek ambiwalentnie potraktowana: niejasność lub wieloznaczność wypowiedzi i gestów to z jednej strony ustawiczne zagrożenia ładu interakcyjnego, z drugiej zaś antidotum na nadmiar schematyzmu i szansa na margines swobody.

Spróbujmy w telegraficznym skrócie ulokować analizę ramową w planie szerszych orientacji współczesnej humanistyki. Goffman filozofem nie był, a jego ostentacyjnie zdroworoządkowy realizm, całkowicie zgodny z piętnowanym przez Maurice’a Merleau-Ponty’ego „przesądem obiektywnego świata”, może u filozoficznie usposobionych czytelników budzić grymas politowania¹⁷. Mimo to niektóre fragmenty i aspekty jego prac łączone są z dziedziną refleksji filozoficznej. Randall Collins (1988b) szukał w pozabawionej metodologicznego dogmatyzmu analizie ramowej inspiracji dla rozwikłania dylematów ogólnometodologicznych. Stanley Raffel (2002) uzasadniał tezę o pokrewieństwie Goffmana i Sartre’a i rozważał frapujące pytanie: co by było, gdyby młody Goffman zamiast Sartre’a mógł czytać Lévinasa? Tom Burns (1992: 162-166 i 376-377) przekraczał obiegowe skojarzenia, łącząc książkę *Asylums* Goffmana i klasyczne dzieło Michela Foucaulta *Nadzorować i karać* (1998) i upatrywał analogii między *Asylums* a koncepcją dyscypliny i normalizacji u późnego Foucaulta.

Analogii między Goffmanem (w tym jego analizą ramową) i Foucaultem jest, jak się zdaje, więcej i wiążą się z wywrotowym, demistyfikacyjnym i dekonstrukcyjnym potencjałem dzieł obu autorów. Jednym ze wspólnych wątków jest zdecydowany dystans wobec idei podmiotowości sprawczej (*agency*), a także w ogólności wobec tradycyjnego pojmowania podmiotu. Własne propozycje były już różne. Foucault zajmował się różnymi sposobami społecznego wytwarzania podmiotów właściwych dla określonych odmian władzy na przestrzeni dziejów. Z upodobaniem posiłkował się przy tym dwuznacznością terminologiczną: „podmiot” to u Foucaulta jednostka z gruntu „poddana”, a indywidualizacja jest obosieczną „subiektywacją”: wytwarzaniem jednostek i wyposażaniem ich w odpowiednie poczucie podmiotowości, a zarazem ich podporządkowaniem, wikłaniem ich w relację posłuszeństwa (np. Foucault 2004: 268). Pole badawcze Goffmana ograniczało się do reguł interakcji we współczesnej kulturze zachodniej. W tym obszarze Goffman wykazywał z biegiem czasu coraz silniejszą, w późniejszych pracach niemal immunologiczną odporność na ideę sprawczej, zaradnej i refleksyjnej jaźni. Idea ta, upowszechniana w symbolicznym interakcjonizmie Herberta Blumera i spokrewniona z optymistycznym obrazem tzw. *American mind*, kulturowo i politycznie uformowanym wariantem rzekomego zdrowego rozsądku, prowadzi do intelektualnie banalnej i społecznie w dużej mierze bezkrytycznej wersji

¹⁷ Nie przeszkadza to Goffmanowi sięgnąć po długi cytat z Merleau-Ponty’ego na zakończenie *Analizy ramowej*. Warto dodać, że Merleau-Ponty był obok Sartre’a współtwórcą francuskiego egzystencjalizmu, a zatem tej odmiany myśli filozoficznej, dla której Goffman miał słabość (patrz wyżej, fragment „Formujące doświadczenia”).

interpretatywnego konstrukcjonizmu. W odróżnieniu od tego nurtu ramowa analiza interakcji stanowi wiwisekcję ponadjednostkowych reguł komunikowania, w tym także ponadjednostkowych reguł dotyczących funkcji pełnionych przez jednostki w interakcji. Ponadto zarówno Foucault (zwłaszcza w ostatnich wykładach), jak i Goffman eksplorowali, każdy na swój sposób, niepewne obszary komunikacyjnej wolności.

Te i szereg innych zbieżności wymagałyby rozbudowanej eksplikacji, rzecz jasna z uwzględnieniem głębokich różnic. Perspektywa Foucaulta jest niepomernie szersza empirycznie i bez porównania głębiej ugruntowana teoretycznie, ma także obcy Goffmanowi punkt ciężkości w postaci prymatu władzy w relacjach społecznych. Foucault, idąc za Merleau-Ponty'm, lecz rozumując już po swojemu, przekracza równie zdroworozsądkowy, co naukowy „przesąd obiektywnego świata”. Tym samym Foucault-filozof zakłada, że nie ma żadnej „materialnej” rzeczywistości, która byłaby niezależna od dyskursu. Goffman natomiast przyjmuje istnienie owego materialnego substratu z równie mocnym, choć odwrotnie (zdroworozsądkowo) ukierunkowanym poczuciem oczywistości. Dlatego kierunek inspiracji i zapożyczeń może być właściwie tylko jeden: bogate i precyzyjne instrumentarium mikroanalizy Goffmana mogłoby wzbogacić ogólnikowy warsztat badań prowadzonych w duchu Foucaulta, np. dotyczących szkolnictwa, służby zdrowia, pomocy społecznej czy medialnego komunikowania.

Metodologiczne walory analizy ramowej ujawniają się także w kontekście performatyki, dziedziny nad wyraz w metodykę badawczą ubogiej. Tu istotne okazują się także ogólnoteoretyczne przesłanki analizy ramowej, zwłaszcza w konfrontacji z radykalną, post-Foucaultowską i zarazem feministyczną odmianą performatyki proponowaną przez Judith Butler (1988). Pod wpływem uproszczonego odczytania dramaturgizmu, Butler przypisuje (i jednocześnie zarzuca) Goffmanowi pogląd, iż gender stanowi dla niego ukrytą, esencjalną jakość, wyrażaną w toku interakcji za pomocą rozmaitych technik prezentacji siebie. Argumentacja Butler wspiera się na kontraście dwóch stanowisk: przypisywanej Goffmanowi tezie o interakcyjnej „ekspresji” esencjalnych własności przeciwstawiony zostaje głoszony przez autorkę, programowo antyesencjalistyczny pogląd, zgodnie z którym społeczne istnienie gender, choć kulturowo skonfigurowane, wyczerpuje się w konstytutywnych „performatywnych aktach”, w interakcyjnym stawianiu się¹⁸. Jak słusznie zauważa Butler, jej pogląd jest bliski feministycznej odmianie etnometodologii (*ibidem*: 527-528). Lecz jak to zazwyczaj bywa w przypadku „czyszczenia pola” dla potrzeb własnego stanowiska, prezentowany przez Butler kontrast jest zbyt jaskrawy. Nieobecna w jej wywodzie analiza ramowa, zwłaszcza oglądana przez pryzmat „ramowych performansów”, nie jest wbrew pozorom aż tak odległa „konstytutywnemu” spojrzeniu na performatykę u Butler, jak się jej samej prawdopodobnie wydaje. W mocy pozostają wszakże nieprzekraczalne rozbieżności. Dla Goffmana, w odróżnieniu od Butler, płć biologiczna (*sex*) jest składnikiem materialnie realnego substratu rzeczywistości, a gender (płć kulturowa) nie jest ani najważniejszym, ani wszechobecnym, lecz sytuacyjnie niekoniecznym, jednym z wielu możliwych wymiarów interakcyjnego „dziania się”. Goffmanowi całkowicie obca jest także Butlerowska polityzacja humanistyki.

¹⁸ Kontrast ten stanowi także podstawę późniejszej, sztandarowej książki Butler *Uwikłani w płć*, choć tam formułowany jest bez odniesienia do Goffmana (np. Butler 2008: 253-254).

ZAKOŃCZENIE

Analiza ramowa nie jest najnowszym krzykiem naukowej mody, lecz pozostaje nadal w dużej mierze niewykorzystaną szansą. Torując drogę dla wpływowych nurtów współczesnej humanistyki sama popadła w zapomnienie. Lektura tej książeczki po latach pozwala zobaczyć jej nowe atuty. Wiele powiedziano w ostatnich dziesięcioleciach na temat kulturowej wielorodności współczesnych społeczeństw. O wielości można mówić różnie. Jedni (symboliczny interakcjonizm, a wcześniej Karl Mannheim) sięgali przy tym po pojęcie perspektywy bądź punktu widzenia i zwracali uwagę na ich wielość, którą wszakże można na drodze ku porozumieniu przekroczyć dzięki braniu pod rozwagę cudzych punktów widzenia. Drudzy (myśl ponowoczesna) akcentowali fragmentację kultury i chroniczny deficyt meta-perspektywy, która umożliwiałaby rozstrzygnięcie o prawdziwości tez lub słuszności sądów. Analiza ramowa opowiada się za inną możliwością. Wersje rzeczywistości są nie tylko różnorodne, ale także wielokrotnie złożone, często niejasne i nietrwałe. Niejako pod interpretacjami rzeczywistości z reguły umiejscowiona jest twarda rzeczywistość, dostępna dzięki zdrowemu rozsądkowi, z którego jednak na szczęście nie zawsze korzystamy. Równie ważną ostoją życia społecznego jest bowiem przeciwieństwo zdrowego rozsądku: ironia. Goffman nie poprzedził *Analizy ramowej* mottem. Wydaje się, że mogłoby ono brzmieć następująco: „W naszych czasach dość często mówi się o znaczeniu wątpienia w nauce. A przecież ironia w życiu osobistym koresponduje z wątpieniem w nauce. Jeśli uczeni twierdzą, że żadna prawdziwa nauka nie jest możliwa bez wątpienia, to równie słuszne jest stwierdzenie, że prawdziwie ludzkie życie nie jest możliwe bez ironii” (Kierkegaard 1999: 317).